

GNOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

18 GRUDZIEŃ 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

O SUMIENIE PAŃSTWOWE

Na marginesie obchodów w dniu Święta Niepodległości i ustosunkowania się proboszczów w Krzeslinie, Łosicach i Sarnakach nasuwają się pewne refleksje. Czas jest bowiem najwyższy, żeby się zatroszczyć o sumienie państwa! Bieda narodowi, aby zaniedbał swoje sumienie narodo-państwowe, jak bieda człowiekowi, który zatraci ster swego sumienia! Na tem polu, człowiek trzeźwo patrzący na zjawiska polityczne, a odnoszący się z miłością do swego Państwa, stwierdzić musi wiele ujemnych cech, które nie raz dotykają już granic moralności państwowej. Będąc apostołami idei nadprzyrodzonej nadużywa się swej powagi i depcze się moralność państwową, mając głęboko zakorzenione partyjniczo. Nawet wzory najwyższych dostojników w tym względzie nie obowiązują. Stosunek do państwa musi mieć podkład etyczny, bo dobra ogólnego niedoceniać ani lekceważyć nie wolno.

A od kogoż mamy tej etyki i zrozumienia wymagać. Od tych należy chyba, którzy się pionierami i głosicielami spraw wielkich być mniemają, że rządy dusz ludzkich nawet nie wahają się brać na swą odpowiedzialność i nauczać o miłości i cnotach wśród rodzaju ludzkiego, ferując w imię górnych haseł i wysokich celów, — groźne wyroki za przejawy nienawiści, bezczynu i obojętności. A prawda?... jest daleko poza nimi.

Bo gdzie brak wrodzonej odporności i wstrętu do wszelkiego zła, gdzie niema naturalnego poczucia łączności z ogółem i wypływających stąd obowiązków społecznych, gdzie osoba człowieka wielkiego w Polsce, choćby była najjaskrawiej świecącym słupem przewodnim, mówiącym o potędze państwowego czynu a małości i nieprawości prywaty — będzie traktowana wielomówiwcem milczeniem... tam znajdziemy tylko fałsz i obłudę. Tam tego sumienia państwowego brak. Ale co gorsze, to mając wpływ na masy chce się to sumienie państwowe i w tych masach zabić. A janki są skutki tej i temu podobnej działalności?

Oto pod skrzydła zasług kryją się rozmaitego gatunku siepacze, co niczem żarłoczne pająki czyhają na łatwą zdobycz, korzystając z tego, że

wyższe jednostki „nie mają czasu“ na zajmowanie się „drobiazgami“ życia codziennego, dopuszczają się nieprawości społecznych, których ciągle jeszcze za wiele w Polsce. Wytworzyła się sytuacja, że jednostki moralnie nikczemne podszywają się niemi tak zwanej „pracy społecznej“ w sfery decydujące i tam dopuszczają się niegodziwości. Podkreślenie wartości moralnych i obowiązek przestrzegania tych wartości moralnych, a piętnowanie nikczemności i prywaty jest nakazem chwili, jest nakazem sumienia państwowego. Polska wygotowała swój byt państwowy z przeróżnych fermentów; było tam rzeczy dobrych bardzo wiele, ale było nie mało i rzeczy złych. Od ludzi stojących na piedestale społecznym wymagać winniśmy krytycznego sądu — wymagać winniśmy urabiania sumienia państwowego. Karłowate wykładniki moralności społecznej mogą łatwo skarcić cały naród, że nie stanie mu miejsca na rzetelne sumienie państwowe, które z otwartą przyłbicą winno móc zdać sprawę za swoich czynów.

Czyż na to przelana była krew najlepszych synów Polski? Czyż na to zanosiliśmy błaganie przed ołtarza Najwyższego, aby odwrócił od nas w roku dwudziestym nieszczęście zagłady wszelkiej idei? A czy stawiamy sobie czasem pytanie, co by było, gdyby nie czyn nadludzki żołnierza pod wodzą opatrnościowego męża? Czy moglibyśmy tak stronniczo paczyć ideę, której wykładnikiem jest tenże mąż opatrnościowy, któremu jednak, pomimo największego zacietrzewienia partyjnego, zawdzięczamy odzyskanie naszej wolności.

Osądzić i zrozumieć należy te rzeczy może naród wtedy, kiedy będzie miał należyte wrażliwe sumienie państwowe, z którym w żadnym razie nie wolno utożsamiać interesów partji; partja też nie może być wykładnikiem ducha narodu, który tyle wycierpiał, ale przecież nie po to, by go znów spychano w bagno.

— Brońmy naród przed tym niebezpieczeństwem!

Na gwiazdkę podarek elektryczny

DNI PRZECIWGRUŻLICZE

Przed laty blisko 30 urzędnik pocztowy w Danji E. Hoelbell rzucił bardzo szlachetną i cenną myśl wydania specjalnej nalepki na cele zwalczania gruźlicy. Projekt zacnego Duńczyka spotkał się z uznaniem na całym świecie. W Polsce sprzedaż nalepek podczas „Dni przeciwgruźliczych” urządzono poraz pierwszy w 1926 r. W roku 1928 przedstawiciele Zarządu Polskiego Związku Przewodniczącego przyjęli byli na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który wyraził zgodę na objęcie swego protektoratu nad „Dniami przeciwgruźliczymi”.

Ministerstwo Skarbu zgodziło się na naklejanie nalepek na wyrobach monopolowych. Ministerstwo Kolei pozwoliło naklejać nalepki na biletach kolejowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło odnośnym urzędem popieranie akcji „Dni przeciwgruźliczych”.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło na prowadzenie specjalnej akcji w okresie „Dni przeciwgruźliczych” na terenie szkół. Ministerstwo Spraw Wojskowych popiera energicznie uświadamianie w sprawie zwalczania gruźlicy z pomocą odpowiedniej propagandy pośród żołnierzy słowem i czynem. Akcja przeciwgruźlicza w armii ma szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na ważną rolę wojska w życiu całej ludności naszego kraju. Ministerstwo Poczty i Telegrafów pozwoliło na sprzedaż nalepek w urzędach swoich w okresie „Dni przeciwgruźliczych”. Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych w Polsce zajął się bardzo poważnie sprawą przeciwgruźliczą, na którą specjalną uwagę zwracają wszystkie Kasy Chorych, wykonywując usilnie w ciągu całego roku czynności zapobiegawcze i lecznicze w granicach możliwości finansowych, a nawet przekraczając granice tych

możliwości. Kasa Chorych w Siedlcach na całym terenie swej działalności obejmującym obszar 6 powiatów prowadzi obecnie ożywioną propagandę, nawołując społeczeństwo do wyteżonej akcji zapobiegawczej przeciwko gruźlicy.

W Siedlcach, tak jak i w całej Polsce, wybrano 23 listopada r. b. Miejskowy Komitet „Dni przeciwgruźliczych” na okres od 13 grudnia r. b. do 10 stycznia r. 1933 i w tym czasie organizacja rozwija działalność w kierunku uświadamiania ludności o gruźlicy i w kierunku zdobywania funduszy.

Polski Związek Przewodniczący dąży do tego, aby wszędzie istniały poradnie przeciwgruźlicze i aby każdy miał pomoc lekarską. Również Związek zbiera pieniądze, aby każdy początkujący chory miał możność leczenia sanatoryjnego lub szpitalnego, a niebezpieczny dla otoczenia znalazł miejsce w specjalnym szpitalu dla korzyści otoczenia i swojej.

Wszystkie urzędy i instytucje w Siedlcach poparły akcję Komitetu i zgodziły się na rozprzedaż nalepek w swoim zakresie. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział mieszkańców miasta w poparciu wysiłków Komitetu „Dni przeciwgruźliczych”. Poparcie to polega na kupowaniu nalepek, które należy naklejać na każdym liście i na każdym zakupie świątecznym. Dlatego też kupcy powinni się zaopatrywać w nalepki i tą drogą popierać doniosłą sprawę. We Francji sprzedano przeciętnie 4, 2 nalepek na każdego mieszkańca. Przykład godny naśladowania. Każda kupiona nalepka przyczyni się do tłumienia ognia gruźlicy, który trawi cały nasz kraj, zabierając z pośród żywych co 7 minut jednego człowieka.

G. R.

Wędrowka polityczna Witosa

Wincenty Witos zdołał znowu ściągnąć na siebie uwagę szerszych sfer opinii publicznej. Stało się to po wysunięciu przez W. Witosa dwóch postulatów, rzekomo aktualnych dla jego stronnictwa i dla całej lewicy sejmowej w chwili obecnej. W Witos uważa, że jedynym lekarstwem w ciężkim obecnie położeniu rolnika polskiego jest—wywłaszczenie większej własności bez odszkodowania. Wysunięcie tego postulatu przez Witosa jest tem ciekawsze, iż tajemnicą polisylną w sferach politycznych jest, że nie tak dawno jeszcze zwracał się on do Str. Narodowego z pisemną ofertą sojuszu i ścisłej współpracy. Odpowiedź Str. Nar. nie była wprawdzie entuzjastyczna, w każdym jednak razie zostali wyznaczeni łącznicy ze stron obydwóch dla dalszych pertraktacji. Odbływały się wiecze wspólne ludowcowo-narodowe, gen. J. Haller podczas swej podróży „inspekcyjnej” witany był przez banderę „witosowców”. Obecnie W. Witos, wysuwając postulat wywłaszczenia bez odszkodowania, wykonyuje zwrot ku lewicy, aż do najskrajniejszej włącznie. Przez wysunięcie tego postulatu W. Witos zdobędzie poklask nawet komunistów, którzy doskonale zdają sobie sprawę, że wywłaszczenie bez odszkodowania—to krok decydujący ku upaństwowieniu ziemi, bo niszczący samą zasadę prywatnej własności ziemskiej. W. Witos liczy, że lewica sejmowa, ujęta tak radykalnym jego projektem społecznym, pójdzie za nim i w spełnieniu innego postulatu: złożenia mandatów sejmowych. W. Witos wysunął bowiem postulat, by po-

słowie Str. Ludowego i wraz z niem cała lewica sejmowa złożyli mandaty do ciała ustawodawczego. Projekt ten nie wywołał entuzjazmu wśród lewicy: wysunięto od razu obiekcję, czy zastępcy posłów, składających mandaty, którzy automatycznie wchodzi na ich miejsce, zechcą wytrwać w cnocie abstynencji t.j. oprą się pokusie diet poselskich. Potentaci partyjni zdradzili się przy tej sposobności, że bogactwa w ludzi starczyło im zaledwie na obsadzenie czołowych miejsc poselskich: na zastępców lub na dalsze miejsca wpisywano byle jakich figurantów, do których same partje nie mają obecnie zaufania. Niema, oczywiście, obawy ani nadziei, by W. Witos i jego stronnictwo spełnił konsekwentnie jego „groźby”. Wykonanie ich byłoby, coprawda, jedynie konsekwentnym uwiaczeniem sabotowania pracy państwowej, uprawianej przez partje opozycyjne na terenie parlamentarnym. Ale, właśnie dlatego jest rzeczą jasną, że swe radykalne postulaty wysuwa W. Witos jedynie dla rozgłosu. Jest to, zresztą, zwykła u tego „polityka” metoda matactwa i „kluczenia”: wczoraj ofiarowywał swój sojuszek Str. Nar. i zapewniał R. Rybarskiego, że jest „jego człowiekiem”. Dzisiaj wysuwa hasło wywłaszczenia bez odszkodowania—chce zapewnić M. Niedziałkowskiego, że jest „jego człowiekiem”. Na dnie tego matactwa politycznego leży ideowa pustka i kompletna demoralizacja.

Objawom tej demoralizacji i rozkładu wewnętrznego wśród „piastowców” są gorszące kłótnie, jakie prowadzą publicznie dwa odłamy tej partji

na Pomorzu. Wzajemne wyzwiska i obelgi, jakie podaje ze szpalt prasy dwóch skłóconych odłamów świadczą o niezadowoleniu z dotychczasowego „dyktatora” — redaktora i wydawcy „Gazety (Grudziądzkiej)”, Kulerskiego. Jest to atak na osobę zubożonego groszoroza, któremu wydawnictwa przynoszą podobno 30.000 zł. czystego zysku miesięcznie, a zarazem szturm do jego kieszeni. Kulerski nieco zmiękł i usiłuje „zatkać gęby” rozwścieczonych zawiścią towarzyszy partyjnych i zobowiązał się płacić po 200 zł. miesięcznie na organizację okręgowe Str. Lud. w Warszawie, Poznaniu, i Toruniu oraz 1000 złotych miesięcznie na Wydział Wykonawczy. Są to, oczywiście, ochłapy ze stołu zubożonego wydawcy, i niewiadomo

czy zdołają one uśmierzyć burzę, rozpetaną wśród partyjnej „chołoty”. Inny znowu „bohater ludowy” Putek na zebraniu Str. Ludowego z udziałem W. Witosa w Choczni podał do wiadomości swych towarzyszy, że spisał swe pamiętniki i odesłał je do druku w Ameryce. Jeśli to prawda, będziemy mieli nowy dowód „pracy państwowej” naszych opozycjonistów: p. Putek dostarczy oczywiście nowego żeru do szkalowania Polski, zaś Str. Ludowe musi, oczywiście, przygotować odpowiednią organizację do przemycania jego „działa” przez granicę i do nielegalnego rozpowszechniania go w kraju. W tej działalności działacze opozycji ludowej znajdują niewątpliwie gorliwą pomoc ze strony agentów Kominternu.

WIEC B. B. W. z Rz.

Staraniem Prezydium Rady Pow. B. B. W. R., odbyło się w Siedlcach, w niedzielę dn. 11. b. m. w sali Kina „Komety”, zebranie polityczno-gospodarcze, na które przybyło kilkaset osób z powiatu i z miasta.

Referaty wygłosili pp. posłowie Tomaszkiwicz, Różański i Łaguna. Po wysłuchaniu przez zebranych, przemówień pp. posłów, wyłoniła się dyskusja. W dyskusji zabierali między innymi i

głos obecni na sali mówcy opozycyjni. Stawiane zarzuty zostały kategorycznie i rzeczowo odparte przez p. posła Różańskiego, które to wyjaśnienia zostały przyjęte z rzesistami oklaskami.

Po wyczerpaniu dyskusji i wyjaśnieniu przez pp. posłów wszystkich poruszonych kwestji, przewodniczący p. Anusiak zamknął obrady, o godz. 16.30, dziękując pp. posłom za referaty, a zgromadzonym za rzeczowe obrady.

Z Zebrania Rady Powiatowej B. B. W. z Rz.

W Siedlcach w dniu 8. XII. b. r. o godz. 12.30 w sali Domu Ludowego, odbyło się zebranie Rady Powiatowej.

Zebranie zagał p. Prezes Anusiak, podkreślając, że zebrania Rady Powiatowej mają na celu uzgodnienie działalności w terenie i omówienie zadań organizacyjnych. Obecnych członków na sali było około 45. Po ukonstytuowaniu się Prezydium na wstępie wygłosił referat mecenas No-

wak na temat aktualnych ulg poczynionych przez Rząd dla rolników. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w której zabierali głos liczni mówcy, kładąc nacisk i poniekąd apelując do Prezydium o jaknajbardziej ożywotnienie oraz oparcie na realnych podstawach już istniejących komitetów ochrony rolników, bowiem tylko przez własną organizację My rolnicy możemy dojść do polepszenia naszego bytu.

Zadłużenie Polski w Ameryce

Sprawa spłaty długów amerykańskich przez państwa europejskie jest najważniejszym zagadnieniem polityczno-gospodarczym chwili obecnej. Dług Polski w stosunku do Stanów Zjednoczonych wynosi w sumie ogólnej przeszło 200 mln. dolarów, rata płatności w dniu 15 grudnia wynosi około 4-ch mln. dolarów. Polska już dwukrotnie zwróciła się do rządu waszyngtońskiego z propozycją odroczenia raty grudniowej i zasadniczej rewizji całości długu i jego oprocentowania. Dla uzasadnienia tej propozycji Polska posiada bardzo ważne, nieodparte motywy. Sytuacja gospodarcza świata całego, a więc i Polski uległa zasadniczej zmianie wskutek kryzysu, od r. 1924-go t. j. od chwili podpisania układu o konsolidacji długów. Polska nie może obecnie spłacić swego długu towarami, gdyż uniemożliwiają to wysokie cła amerykańskie. Nie może Polska spłacać długów swych w Ameryce pracą swych emigrantów, gdyż emigracja do Stanów Zjednoczonych została zamknięta. Wreszcie, nie może Polska spłacić Stanom Zjednoczonym swego długu w złocie, gdyż zapas złota, jaki Polska posiada, jako podkład swej waluty, jest zbyt szczupły (czterokrotnie niższy od długu amerykańskiego). Jest to, wreszcie, złoto pożyczone od tejsze Ameryki (pożyczka stabilizacyjna). Są to racje ogólne. Prócz tego, Polska posiada szereg racji szczegółowych, dotyczących powstania i charakteru naszego długu wobec Stanów Zjednoczonych. 1) Dług nasz został obliczony i oprocentowany zbyt wysoko. (Francja

np. nie płaciła wcale procentów od maja 1926 r. do połowy czerwca 1930 r., gdy Polsce od chwili zaistnienia długu liczone najpierw 4⁰%, a potem — 3%. Dług Włoch jest dziesięciokrotnie wyższy od długu polskiego, płacą zaś one o połowę przeszło mniej procentów, aniżeli Polska). 2) Polska była pierwszym państwem Europy, które zawarło — na życzenie Stanów Zjednoczonych — układ konsolidacyjny. Słuszność wymaga, by Polska otrzymała warunki nie gorsze od tych, którzy układy analogiczne zawierali później. 3) Bilans handlowy pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonymi jest nieustannie czynny na rzecz St. Zjedn. Od r. 1924-go do 1931-go Polska dopłacała Stanom Zjednoczonym blisko 2 miljardy zł. za towary. Jakże Polska może dopłacać jeszcze złotem? 4) Wreszcie, Polska jest jednym z nielicznych krajów w Europie, której polityka gospodarcza i finansowa w niczem nie jest wymierzona przeciwko wierzycielom wogóle, a więc i przeciwko wierzycielom amerykańskim. Kosztem wielkich ofiar własnego społeczeństwa utrzymuje wolność obrotu dewiz, w niczem nie utrudnia obiegu kapitałów zagranicznych w Polsce. Wszystkie te racje przemawiają za zasadniczą rewizją dłużniczej Polski ze Stanami Zjednoczonymi, w szczególności zaś — za odroczeniem raty grudniowej. Miejmy nadzieję, że Kongres amerykański uzna słuszność racji, wysuniętych przez Polskę i zdecyduje odroczenie raty grudniowej oraz zasadniczą rewizję zarówno wysokości, jak i oprocentowania naszego długu.

ZE WSPOMNIEŃ PEOWIACKICH

(ciąg dalszy)

Robota P.O.W. nie ograniczała się jednak tylko do pracy czysto wojskowej. Peowiaci byli pionierami i przewodnikami w pracach kulturalno-oświatowych, społecznych i gospodarczych o podkładzie państwowo-niepodległościowym: Naczelnikami Ochotn. Straży pożarnych, Przesami kół Młodzieży jak również przodującymi członkami innych organizacji, był nie kto inni a Peowiaci.

Pierwszorządnie wyekwipowane straże ogniowe, remizy strażackie, apteczki podręczne dla wsi, biblioteki, wszystko to powstawało jak grzyby po deszczu. Okoliczne wsie konkurowały z sobą czyja straż będzie lepiej wyekwipowana, lepiej się spisze przy pożarze, czyje koło ma więcej słuchaczy na kursach wieczorowych, lepiej odegra komedię i t. p. To były też prace Peowiaków.

Mających wątpliwość w wiarygodność powyższych twierdzeń — odsyłam do akt Okręg. Zw. Młodzieży Wiejskiej, Okr. Zw. Kółek Roln. i do najwcześniejszych Straży Ogn. w terenie.

W jesieni 1917 r., przyszło do sołtysa wsi Czuryły ob. Tarnowskiego Jakóba 2-ech Niemców, którzy mieli jakiś interes do urzędu gminy. Urząd gminy Czuryły mieścił się we wsi Tarcze, Niemcy zaś byli zmachani — więc aby sobie ulżyć w podróży zostawili karabiny u sołtysa a sami poszli do Tarcz.

Refleksje kryzysowe

Mówiono i pisano już bardzo wiele na temat nerwowości kapitału, o jego psychologii, „psychopatji” i t. d., ale nie wyczerpując samej kwestji do dna, co w obecnych warunkach jest nawet dość trudne. Najtęższe głowy świata ekonomicznego łamały się pod ciężarem tego problemu, a fatalny stan, t. j. nerwowość kapitału, którą pozwałam sobie nazwać „tchórzostwem”, pozostało bez zmiany... a Polska biednieje w dalszym ciągu, nie mogąc wykorzystać swoich naturalnych bogactw. W przeciwieństwie do zdania zawodowych ekonomistów uważam, że kapitał wcale nie jest chory na nerwy, lecz przeciwnie, zdrową, choć groźną siłą, która, pod wpływem czynników, czy to korzystnych, czy ujemnych, ukazuje raz oblicze zbawiciela, a drugi raz szatana.

Podkreślam: „oblicze”, ponieważ charakteru nie ma wcale, bo kieruje się tylko instynktami, które czasem mają skutki zachęcające, a czasem wywołują niechęć mas cierpiących.

W każdym razie kapitał, jako taki, okazał się w próbie ognia walk politycznych i ekonomicznych tchórzem bez zasad i skrupułów z punktu widzenia patriotycznego, t. j. szczęścia i dobrobytu Ojczyzny. (Obraz ten pokazuje cała Europa). A takiego dezertera chcą zapomocą alfabetu dla głuchych i niewidomych nauczyć, żeby był rozsądnym i wiernym obywatelem! Biedni ekonomiści, których wiedza i ciężka praca bankrutuje w niemocy odbudowania „zaufania”, do którego tak namiętnie dążą. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, że kapitał jak każda istota ma instynkt samozachowawczy i znajduje się ciągle, pomimo swego zupełnego zdrowia, w stanie chronicznym cierpień manji prześladowczej!

U sołtysa Tarnowskiego był wówczas kuzyn jego solidny peowiak s. p. Wdowiak Antoni pseud. „Pszczola”, komendant poczty naszego plutonu.

Po odejściu Niemców przybiegł do mnie „Pszczola” i mówi mi o beczynnie stojących karabinach u sołtysa. Po krótkich naradach doszliśmy do wniosku, że trzeba korzystać z okazji i urządzić ostre strzelanie. Zabieram od siebie 6 sztuk naboju karabinowych i idziemy do ob. Tarnowskiego. Ob. Pszczola wyszukał kawał deski odmierzył od stodoły 150 króków ustawił w takiej odległości deskę i cel gotowy. Na pierwszy ogień poszedłem ja.

(c. d. n.)

Od Administracji!

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów zalegających z opłatą prenumeraty o jej uregulowanie przed 1 stycznia 1933 r., w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę gazety.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 60.200.

A zamiast uspokoić i przekonać go zapomocą zasady „jajka Kolumba”, prześladowają go jeszcze więcej, tak, że ucieka nie tylko do pończochy, ale też zagranicę, bez korzyści dla rozwoju gospodarczego własnego kraju.

Oryginalny przykład: „Pewien jegomość, właściciel dwóch majątków, sprzedał jeden, wartości miliona złotych, za bezcen, za 250.000 zł., bo miał dosyć tego kramu. Po pewnym czasie otrzymał wezwanie od Urzędu Podatkowego, żądające wyjaśnień w sprawie podatku dochodowego. Interesant (właściciel) zjawia się „Pan nie podał w swoim oświadczeniu sprzedaży majątku za 250.000 zł., a ma od tej sumy pewne dochody!” — „Nie mam”. — „Jako, przecież musiał Pan ulokować te pieniądze w banku albo na hipotecę, aby z nich mieć dochód”. — „Nie, nie ulokowałem i nie mam żadnych dochodów od tej sumy”. — „Więc co Pan z tym kapitałem zrobił?” — „Schowałem, a żadne prawo nie może mnie zmusić do lokaty moich pieniędzy na procenty”. Rezultat: konsternacja.

Kapitał posiada zwykle jeszcze drugi instynkt nieuwzględniany, wynikający właśnie z jego manji prześladowczej: jest to strach przed narzuconym samobójstwem i bierną „samokonsumcją”. Niestety, ten instynkt coraz więcej słabnie i wygasa.

Kapitał polski uciekł i w dalszym ciągu ucieka — zależnie od umysłowości jego właściciela — do niewydajnej zagranicy, gdzie jest łaskawie tolerowany za śmiesznie niskim oprocentowaniem, albo do martwej „pończochy” krajowej. W tych „norach” wszakże na dłuższą metę w normalnych czasach nie wytrzymał, bo tęskniąc za rozmnożeniem się, miał zwyczaj skierować się tam, dokąd go zwabiło nie tylko względne bezpieczeństwo — bo absolutnego bezpieczeństwa wo

Wskazówki dla uczestników konkursu producentów drobiu

I.

Rozpoczęty od listopada r.b., roczny konkurs producentów drobiu, jest tą praktyczną szkołą drobiarstwa, w której rolnik zapoznaje się jak należy prowadzić tą gałąź aby stała się dochodową bez uciążliwych dla całości gospodarstwa nakładów. Chów drobiu w każdym gospodarstwie można postawić należycie, mając tylko trochę dobrych chęci i pomysłowości w zastosowaniu tych niezbędnych zasad chowu, który drób wymaga.

W dobie kryzysu gospodarczego wiele gałęzi gospodarstwa rolnego jest mało lub zupełnie nieopłacalnych, chów zaś drobiu przy taniej paszy (ziarno, okopowe, plewy motylkowych) bezwarunkowo może dać nadwyżkę nie dużą co prawda, ale zawsze taką, którą pogardzić nie można: a jaką to konkursiści mogą przekonać się po roku. Dlatego też rejester rachunków powinien być skrupulatnie, dokładnie i terminowo prowadzony, zwłaszcza rachunek zniesionych jaj, ile i jakiej paszy kury i inny drób zjadły, ściśle wyważony, oraz rachunek kasy czyli gotówkowy przychód i rozchód.

Od czego zależy aby ten rachunek wypadł pomyślny dla gospodarza? Tak samo jak wóz musi mieć cztery koła, aby był zdalny do użytku, tak samo chów drobiu ma swoje „cztery koła“, które stanowić będą czy potoczy się dobrze, przy odpowiednim zbycie. Pierwsze z tych kół jest odpowiednie pomieszczenie, drugie — to kury wczesnych lęgów, trzecie — dostateczna ilość paszy białkowej i mineralnej, wreszcie czwarte — grzebalisko (zwłaszcza zimą).

Niekoniecznie niezbędnym jest budowanie osobnego kurnika, można i w budynkach inwentarskich oddzielić część dla drobiu. Choć ten ostatni można zrobić w bardzo prosty sposób, i tu pomysłowość konkursistów jest nieograniczona. W konkursach w zeszłych latach można było widzieć kurniki zrobione z gliny, z lat, jako przystawka do budynków i t.p. Każde pomieszczenie będzie wtedy dobre, kiedy jest widne, ciepłe, suche i czyste. W kurnikach dajemy duże okno na południe (z małych szybek), conajmniej aby równało się jednej piątej części powierzchni podłogi, i nisko umieszczone. Jeżeli ściany są cienkie należy takowe „ogacić“. Od wilgoci chronimy w ten sposób, iż na dobrze ubitą podłogę z gliny, dajemy warstwę piasku lub torfu, a z wierzchu sypimy grubą warstwę plew. To ostatnie ma tą również dobrą stronę, iż podczas zimy kury będą miały gdzie i w czym grzebać się, ponieważ zastąpi to grzebalisko. W kurniku umieszczamy grzędę możliwie jaknajniżej 50—60 cm. od podłogi, wpuszczane w listwę przybitą do ściany lub na koziołkach, tak aby łatwo było je wyjąć na dzień, lub dla wymycia, podczas sprzątania. Grzęda musi być sztywne i szeroka na 6—8 cm. z zaokrąglonymi kantami. Na jedną kurę liczymy 20 cm. grzędy, oraz jedno gniazdo na 6 kur.

Zwróćmy uwagę jaki mamy drób. Wszystkie tegoroczne kury powinny już nieść się. Nieśność powinna wynosić conajmniej w listopadzie 5 jaj, w grudniu 6 jaj, od każdej kury. Należy więc usunąć takie kury, które nie rokują nieśności w najbliższym czasie. Słabą noskę cechuje: rażąco lekka waga, lub zbyt tłusta, wązkie rozstawienie

góle niema w żadnym kraju — ale też przyzwolite korzyści, ratujące go właśnie od tej dawnej tak starannie unikanej „samokonsumcji“. Leży to w naturze chwiejnego i zdradzieckiego kapitału, że daruje on swoje zaufanie nie tylko kochanej Ojczyźnie, sympatjom lub sojusznikom, lecz często nawet byłym wrogom osobistym i politycznym, których jeszcze wczoraj unikał jak trędowatych, ale jutro może pokocha jak swych bliźnich. Patrz: ogromne lokaty anglosasów i Francuzów w Niemczech, gdzie zamarzyły i na lokaty Niemiec we Francji, w Ameryce i w Anglii, z którymi przecież nie tak dawno jeszcze wojowały na śmierć i życie. A więc kapitał ma cechy istoty, którą dziś można biczować a jutro — przekupić. Jest to kwalifikacja trochę niesmaczna dla kapitalistów, ale związana z posiadaniem tak niezbędnej mamony. Mówią, że polskich kapitałów uciekło zagranicę i do t. zw. „pończochy“ krajowej około miljarða złotych. Bardzo możliwe, ale kapitał polski, jak każdy inny, chętnie, a nawet z porywem wraca do warsztatów ojcystych, gdy tylko ojczyzna potrafi go przekonać życzliwym gestem i zachęci go jak dobra matka do zaufania, do rentowności krajowych warsztatów pracy.

Z powodu najróżnorodniejszych przyczyn, tak krajowych jak i ogólno-światowych posiadacz jakiegokolwiek dobra, dochodu i zarobku jest ciągle pod wrażeniem, że w Polsce nie wolno spokojnie posiadać, mieć dochodów i zarabiać. Tylko wegetować! Rezultat: ucieczka tchórzliwego kapitału w towarzystwie histerycznego „zaufania“. Z powodu ucieczki i braku kapitału Polska teraz ekonomicznie leży w kajdanach biedy, przesądów i niesprawiedliwości, jak dawniej w kajdanach politycznych. Jeżeli na Zachodzie i w Stanach Zjednoczonych niema pracy dla milionówych mas i kraje te toną w bezrobociu niezli-

czonych nędzarzy, to można to jeszcze jako tako usprawiedliwić technicznie. Tam „maszyna“ zżarła człowieka, a kultura i cywilizacja zrobiły swoje. Wszystkie rzeki są uregulowane, sieci kolejowe gotowe, kanałów i mostów dość, środki komunikacyjne, drogi i t. d. w doskonałym stanie. a mieszkań więcej niż lokatorów, więc preteksty do pracy trzeba dopiero wynaleźć, względnie zmienić ustrój społeczny, aby udostępnić głodnym chleb, którego jest zawiele. U nas w Polsce natomiast jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia i możliwości dla rozwoju gospodarczego są niezliczone.

Wista nieuregulowana, sieć kolejowa niezupełna, mamy głód mieszkaniowy, wyrażający się brakiem miliona izb dla bezdomnych. Więc kolosalna praca dla milionów wszystkich warstw społeczeństwa jest, produktów spożywczych nadmiar, brakuje tylko własnej siły finansowej, a ta — częściowo uciekła, częściowo za skąpo się narodziła, ale do stworzenia nowej siły finansowej nie mamy śmiałości ze względu na Zachód. Etatyizm? Inflacja? a co za tem idzie — komunistacja?...

Ale miejmy nadzieję, że znajdzie się mąż i pod tym względem opatrnościowy, mąż czynu, który nie oglądając się na Zachód ani na Wschód, których ustawy i warunki życiowe nie zgadzają się z naszymi i nie mają nic wspólnego z naszym bytem i dobrobytem, a który wyprowadzi kraj nasz na właściwą drogę. Jeżeli nie potrafimy ze siebie dać maximum wysiłku, jeżeli nie potrafimy zorganizować mocnego systemu kapitalistycznego polskiego dla dobra naszego kraju, t. j. dla mas bezrobotnych inteligentów i pracowników rolnych i przemysłowych, tworząc dla dochodów środkami mądrymi i śmiałymi, to może się stać, że następne pokolenie będzie miało prawo przeklinać bierność i tchórzostwo swych ojców.

kości miednicy, suchy i ciasny odbył, oko mało żywe, nieruchliwość. Na wiosnę, jak mówi stare przysłowie, i wrony znoszą jaja. Kto ma jaja zimną, ten nie będzie uskarżał się na nieopłacalność.

Pozostawić kogutki najlepiej wyrosnięte, resztę podtuczyć i sprzedać. Kto niema dobrego koguta może nabyć zarodowego „zielononózkę” w Szkole Rzemieślniczej w Siedlcach, cena przystępna.

Pasze dajemy jaknajwięcej rozmaity, a więc ziarna, przynicy, owsa, jęczmienia, lnu, konopi, kukurydzy i t.p., mleko otluszczone i twarog, buraki i marchew na surowo, plewy seradelowe, zgoniny i t.p. Doskonale rezultaty dają różne wysuszone mięsne odpadki, krew bydłęca, oraz zebrane na wiosnę i wysuszone chrabąszcze i inne owały. Zalecam również dawanie zimną dla kur kielkowanego owsa w ilości 15 gr. na sztukę, którą to ilość otrzymujemy z 5 gr. owsa suchego przy długości kielka 5 cm.

Niezapominajmy również, iż zwłaszcza zimną potrzeba dodawać: żwir, kredę szlamowaną, tłuczone kości i skorupki od jaj.

Na grzebalisko dla kur można przeznaczyć jakąś szopę, lub jak było powiedziane wyżej w kurniku jeżeli jest on widny i dosyć obszerny, aby na jedną kurę wypadało conajmniej jedna trzecia—jedna czwarta metra kwadratowego podłogi.

Gęsi, kaczki, indyki można trzymać w bardzo prostych pomieszczeniach, aby tylko miały zupełnie suchą i dostateczną ściółkę. Na zimę pozostawić tylko sztuki najlepiej wyrosnięte, uważając, aby nie pozostawić omyłkowo po dwóch samców.

Czy wszyscy konkursiści przeczytali już broszurę p. inż. J. Turowej, której jeden egzemplarz został zostawiony w każdej miejscowości. W książeczce tej opisane są normy żywienia i podano dużo innych cennych wskazówek.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłam tą drogą wszystkim uczestnikom konkursu życzenia wszelkich pomyślności, oraz aby na te święta mieli tak dużo jaj, jak na Wielkanoc.

(d. c. n.)

Migawki siedleckie

Pierwszy, oczekiwany śnieg pokrył białą warstwą brudną i zabłoconą ulice w mieście, grzebiąc pod sobą zarazki różnych chorób, które widocznie umieją się unosić z ziemi do wysokości ludzkich ust i nosów w wilgotnej, zgęszczonej od wzwiewów ryszotokowo-podwórzowych atmosfery powietrznej.

Wszelkiego rodzaju i gatunku grypy, pociągające za sobą i sprzyjające rozwojowi jeszcze podlegszych i bardziej groźnych warunków, będą musiały się ustatkować i zaprzestać czepiać się trapienia rodu ludzkiego.

A od tej białości śnieżnej budzą się w uczuciach młodych i starych ludzi pewne nastroje gwiazdkowo-święteczne, wyzwalają się jakieś lepsze i jaśniejsze pierwiastki, ukrytego na dnie naszych dusz, dobra i miłości — bez których życie pozbawione bywa uroku i niekiedy nawet celu.

Z wspomnień dzieciństwa wyłania się święty Mikołaj z darami dla grzecznych dzieci, a obecnie głoszący hasło: pokój ludziom dobrej woli.

Ale czy to łatwo takich ludzi znaleźć?

Najtrudniej chyba w dziedzinie polityki, a najłatwiej zapewne w godzinie (bo dziedziny takiej niema) zbliżającej się śmierci. Ale i w polityce można już znaleźć przebliski lepszego jutra, bo coraz częściej słyszymy zdanie—że tylko karne, sprężyste rządzone Państwo może posiadać siłę długiego bytowania. Kto odnajdzie w tem prawdę własnych dociekań, temu nie zamąci światopoglądu przejaw jakiegokolwiek fatalizmu dziejowego, pustym wyrazem będzie dłań—dyktatura czy parlamentaryzm, walka klasowa czy kapitalizm, socjalizm czy endecja (przepraszam zapominałem, że Barlicki z Trąpczyńskim stanowią jedną spółkę!) ale poważnie natomiast będzie się przedstawiać kwestja doskonałości poglądu, że interes zbiorowego życia narodu jest ideą wyższą, dla której nie szczędzono trudu i krwi w chwili wyzwolenia się Państwa Polskiego.

W okresie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, które są owiane tak wielkim urokiem dla dzieci i dla każdej powiedzialbym młodości zawsze górnej i zawsze wierzącej, winniśmy w darze od św. Mikołaja otrzymać dużo optymizmu życiowego, by nie gnębiła nas starość przeżycia się duchowego, tak jak gnębiły nas zmurszałe formy naszego parlamentaryzmu, opartego na tra-

dycji szlacheckiej wolności, a w wykonaniu naszych piastowsko-cekawistycznych, półpiśmiennych suwerenów.

Nie wysuwam bynajmniej fizjologicznej różnicy wieku, bo widzę, że pomiędzy młodymi znajdują się głowy przypruszone siwizną i naodwrot, wśród starszych krzątają się gorliwie młodzi. Tak bywa zawsze, gdy idzie walka o nowe, młode ideały, tak było w dni powstań o naszą wolność, tak w dniu 6 sierpnia 1914 r. i tak podczas przewrotu majowego.

Obecnie zdajemy egzamin z katechizmu obywatelstwa. Bywają takie epoki, w których każdy musi być żołnierzem—bywają również inne, w których każdy powinien być dobrym obywatelem kraju.

Niech przeto poczciwy św. Mikołaj, niosąc dzieciom zrozumienie, że ta ironizowana niekiedy ideologia, na którą pada światło Wielkiego Człowieka w Polsce, jest prostą i mało skomplikowaną w założeniu i dlatego idą za nią ludzie, jak szli niegdyś za Gwiazdą Betlejemską.

Czasy idą nowe, a my z każdym rokiem jesteśmy starsi, zaś w starszych właśnie czasach sami byliśmy młodzi i tylko wspomnieniami teraz otaczamy okres różnobarwnych, choinkowych blasków, złożonych orzechów, błyszczących różnemi kolorami szklanych baniek, własnym, dzieciennym przemysłem robionych małych głupstewek—zabawkowych, (dziś duże „głupstwa” wyczyniamy, które bawią innych) któremi cieszyliśmy swój wzrok, kleciliśmy i stroiliśmy małe złobki (dziś całe „szopy” urządzamy ku ucieście bliźnich) i niekiedy jakieś białe anioły dobroci spływały na dziecięce dusze i wśród beztroskiej radości budziły w sercach naszych współczucie dla ludzkiej biedy, dla marzącego na dworze ptaszka lub psiaka. (Dziś najbardziej wzięła nas w posiadanie zasada—homo homini lupus).

Potrąciwszy o te dawne, pełne głębokiego sentymentu struny przed zbliżającym się świętem dzieci, które nam zostawiło odrobinę reminiscencji, wystarczających jednak do tego, aby najbardziej zaabsorbowani w kołowrocie pracy rodzice, w tym oto okresie—poczęli przemyślać nad sprawieniem dzieciom jakiejś niespodzianki, jakiejś radości.

kw.

Zapowiedź walki z kartelami

P. Premier Prystor przyjął delegację zarządu grupy ludowej B.B.W.R. posłów: S. Kielaka, W. Długosza, W. Bzowskiego, którzy przedstawili szereg spraw, dotyczących potrzeb wsi. W obszernej odpowiedzi, jaką udzielił p. premier, na szczególną uwagę zasługuje stanowisko, jakie zajął p. premier wobec wysuniętego przez delegację postulatu zniesienia cen produktów przemysłów skartelizowanych. Omawiając zagadnienia, poruszone przez delegację, p. premier podniósł, że sytuacja międzynarodowa w rolnictwie zdaje się wskazywać na to, że na podniesienie cen zarówno artykułów zbożowych, jak i hodowlanych niema widoków, przynajmniej w przyszłości najbliższej. Wobec tego przystosowanie się przemysłów skartelizowanych do sytuacji w rolnictwie staje się koniecznością społeczną i państwową.

Opinię tę p. premier zakomunikował również przedstawicielom karteli, którzy byli przy-

jęci na audjencji przed delegacją grupy ludowej. Oświadczenie p. premiera, niewątpliwie, odbije się głośnie echem w całym kraju, i stanowi niezbity dowód realnej pracy Rządu nad polepszeniem doli rolnictwa, które p. premier uważa słusznie za podstawę gospodarki społecznej w Polsce. Gdy tedy partje opozycyjne umięją jedynie błaźnić nad położeniem rolnika, podburzać go do występów niepoczytalnych lub wysuwać bolszewicki postulat wywłaszczenia większej własności bez odszkodowania, jak to uczynił ostatnio Witos, Rząd idzie po drodze realizacji istotnych postulatów rolnictwa, nieskrępowany ani doktrynerstwem, ani uzależniony od interesów innych grup społecznych.

Jest rzeczą pewną, że postulat zniesienia cen produktów przemysłów skartelizowanych, który p. premier Prystor nazwał „koniecznością społeczną i państwową”, Rząd potrafi załatwić.

Bohdan Popęk.

Ruch Robotniczo-zawodowy w Siedlcach

I.

Z warsztatów szewckich.

Powołani na referenta prasowego miejscowej Rady Zawodowej Związku Związków, czynimy zadość naszym obowiązkom, starając się w całym szeregu artykułów, przedstawić miejscowemu społeczeństwu, a przedewszystkiem miarodajnym czynnikom, bezstronne i rzeczowe spostrzeżenia z życia robotniczego i ruchu zawodowego m. Siedlec.

Poszczególne miasta Polski są skupieniami wytwórczości pewnej gałęzi przemysłu. Mało o tem kto wie, że Siedlce są do pewnego stopnia „ośrodkiem” przemysłu szewckiego, a jest tych „przemysłowców” ponad 1.200, lecz praca ich odbywa się w niezwykłe ciężkich warunkach. Przedewszystkiem większość z nich pracuje w ciasnych komórkach, będących jednocześnie warsztatem pracy, jadalnią, sypialnią, pokojem przyjęć dla klientów, nierazdo salą położniczą, a prawie zawsze oddziałem szpitalnym w którym na przerażających barlogach leżą przeżarte gruźlicą dzieci. Kto by nie zbadał stanu higienicznego i sanitarnego tych ognisk nędzy i gehenny życiowej nie uwierzyłby, że to jest możliwe, a jednak każdy się o tem może przekonać, gdyż słuzymy wskazówkami.

Co doprowadziło do upadku ten tak szeroko rozgałęziony przemysł szewcki w Siedlcach, postaramy się Sz. Czytelnikom wyjaśnić. Przedewszystkiem straszny wyzysk ze strony kupców, dających robotę. Nie każdy wie o tem, że tak zwani szewcy w Siedlcach są w 99% robotnikami—„chałupnikami”, pracującymi na export. Taki robotnik „chałupnik” ma w roku dwa sezony wiosenny i jesienny, a trwające obydwaj zaledwie 3 miesiące, pozostałe 9 miesięcy nie pracuje, bo wszak nie można nazwać pracą wykonywanie jej przy cenach o których napiszemy niżej, w ciągu 6—10 dni w miesiącu. W dodatku pozbawiony jest jakiegokolwiek pomocy socjalnych, t. j. Kasy Chorych i Funduszu Bezrobocia. Nie można absolutnie przypisać im winy z tego powodu. Taki chałupnik zdany jest zupełnie na łaskę swego pracodawcy — kupca. Gdyby o czemś co mu się rzeczywiście należy, pomyślał — kupiec nie dał by mu roboty i wówczas egzystencja takiego

chałupnika i jego rodziny byłaby więcej niż pod znakiem zapytania. — Jest on jak widzimy we wszystkim zależny od tego kupca—pracodawcy. Teraz co do samej pracy — ta sprawa przedstawia się w ten sposób. Kupiec—pracodawca daje takiemu chałupnikowi materiał w postaci gotowych cholewek i tak zwanych „spodów” czyli skóry na podeszwy, oraz grubszej skóry, części składowej obuwia, jak skórę podkładkową „branzeł” i przy obuwiu damskim, drewniane obcasy. Pozostałe zaś dodatki jak szpilki, kłajster, gwoździe, nici, dratwy, i t. p. oraz narzędzia, które się niszczą (raszple, kopyta, szpilarki, szydła) daje szewc swoje. Za wykonaną w ten sposób pracę, kupiec daje wykonawcy od pary 1.50 gr. — 2.50 gr. Naturalnie obuwiu męskie jest drożej płacone lecz we wskazanych granicach cen. Chcąc być bezstronnym zaznaczam, że za wyroby „luksusowe—extra” bardzo dobry rzemieślnik, w czasie sezonu dostaje, aż 3 zł. od pary. Pracownik taki, młody zręczny i wyrobiony wykonywa ze 4—6 par a 7 wyjątkowo. Naturalnie praca odbywa się od wczesnego rana do późnego wieczora przy świetle lampy. Zarobek więc naszego „przemysłowca”, którego wyroby idą na dalekie kresy wynosi tygodniowo do 15 zł. Niejeden taki chałupnik zatrudnia znów chałupnika—czeladnika, któremu znów potrąca od 50—70 gr. dla siebie z tych 1.50 gr.—2.50 gr. od pary. Zarobek więc czeladnika jest jeszcze gorszy. Nie koniec na tem. Wszak o naszych „przemysłowcach” również pamięta dobrze Urząd Skarbowy. Musi więc nasz chałupnik wykupić patent, a potem płacić musi podatek dochodowy i t. d. Jasne więc jest, że przy tych głodowych zarobkach życie nie jest dla niego miłe.

Jak się dowiadujemy Nowy Rok szykuje im jeszcze inne urozmaicenia życiowe. Pierwsze to przymus wyrabiania sobie kart rzemieślniczych, co połączone jest z całym szeregiem starań, zachodem i wydatkami, co przy ich zarobkach w obecnym okresie po sezonowym jest wprost nie do pomyslenia. Poza tem co najważniejsze, to kwestja egzaminu, który trzeba złożyć a przy którym wymagane jest świadectwo ukończenia szkoły zawodowej. Tylko znikoma liczba ukończyła takie szkoły, więc są zrozpaczeni, grozi im wyłączenie życiowe. Druga sprawa to prezent jaki szykują im p. p. kupcy, pod postacią

warunków pracy. Panowie kupcy ze względu na swą kieszeń postanowili dawać im wraz z zamówieniem na robotę tylko cholewki „chałupnik szewc” więc li tylko dlatego, że będzie dawał „spody” stanie się współtwórcą, będzie płacił podatek obrotowy.

W tej to ostatniej sprawie jak i poprzednio w naszym artykule wymienionych (Kasa Chorych, Fundusz Bezrobocia, ceny) konieczna jest interwencja odnośnych władz. Ludzie ci pograżyli się w bierność, stracili wiarę w lepsze jutro, przestali myśleć zupełnie o jakichkolwiek środkach ratunku, są obojętni na wysiłki czynione w celu

obudzenia ich z tej martwoty. Twierdzą oni kategorycznie, iż wszelka akcja z ich strony, bez zdecydowanej opieki władz jest zgóry skazana na niepowodzenie.

Ze zrozumiałych względów, taki stan całych setek ludzi jest niepożądany, gdyż głód i rozpacz popycha do wszystkiego. Nie wątpimy, że miarodajne czynniki wglądają natychmiast w tą sprawę, uzdrowią stosunki, a my ze swej strony służymy wszelkimi informacjami.

Jak rolnik może uzyskać odroczenie płatności długu

Spadek cen zarówno na zboża jak i na produkty hodowlane przyczynił się do tego, iż rolnik niezawsze może regulować w ustalonym terminie swoje długi. Każdy przewidujący gospodarz, gdy zachodzi potrzeba zaciągnięcia pożyczki powinien obliczyć swoje możliwości spłacania długu, biorąc pod uwagę zysk jaki spodziewa się osiągnąć ze sprzedaży zbóż czy też innych produktów swego gospodarstwa. Jednak silne wahania i spadek cen niejednokrotnie pokrzyżowały wszelkie obliczenia i dług w terminie płatności pozostaje nieuregulowany.

W takim wypadku jeden wierzyciel lub wszyscy razem mogą za długi te wystawić całe gospodarstwo na licytację. Przy dzisiejszym braku gotówki i niskiej cenie na ziemię, za gospodarstwo sprzedawane przymusowo uzyskuje się sumę o wiele niższą od rzeczywistej wartości i w ten sposób za niewielki dług gospodarz, może być zrujnowany i pozabawiony własnej zagrody. To też aby temu zapobiec wydana została ustawa o ulgach w egzekucjach sądowych.

Jeżeli wierzyciel będzie mógł ściągnąć swój dług bez zajmowania najpotrzebniejszych inwentarzy i bez wystawiania na licytację całego gospodarstwa to takich drobnych długów omawiana ustawa nie dotyczy.

Natomiast jeżeli wierzyciel lub wierzyciele razem chcą wystawić na licytację całe gospodarstwo wtedy nowa ustawa czyni następujące zastrzeżenie:

„Dłużnik, który wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie, popadł w trudności płatnicze, może prosić sąd o tymczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości”.

Prośby takie należy kierować do sądu za pośrednictwem komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Na prośbę gospodarza sąd będzie mógł przesunąć o rok termin zapłaty długu.

Jednak odroczenie zapłaty na rok będzie przesuwane tylko wtedy, gdy gospodarz udowodni i wytłumaczy przed sądem, że przesunięcie płatności do roku następnego uchroni rzeczywiście gospodarstwo jego przed upadkiem a wierzycielowi nie przyniesie dalszych strat.

Od właściwego więc i zgodnego z prawdą przedstawienia sprawy będzie zależała decyzja sądu. W podaniu takim należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe gospodarza, podać powody niemożności uiszczenia długu oraz wykazać na czym opieramy nasze twierdzenia, że za rok będziemy mogli zapłaty dokonać

W POŁOWIE GRUDNIA

Pora, kiedy już załapuje mróz i ściele się zima, zwraca nas do porządków podwórza.

Gdy dziś każdy grosz trzeba trzy razy obejrzeć, zanim go się wyda, warto i ze szczególną starannością strzec od zniszczenia maszyny i narzędzia rolnicze. W tym celu, gdy te narzędzia wyszły z roboty, należy je opatrzyć i żadnego nie pozostawić na wolę wiatru i deszczu. Pługi, brony i inne statki należy zebrać pod szopę, oczyścić z błota, wytrzeć, naoliwić czy też wysmarować, zależnie od jakości i przeznaczenia, żeby potem na wiosnę nie szukać gdzieś po kątach, a czasem i w polu pozostawionej brony czy pługa.

Pora teraz zadbać o zdobycie materiału drzewnego na różne reperacje, czy na budowę, gdyż grudniowe cięcie drzewa daje materiał najtrwalszy. To co się niestety zbyt często trafia, ów grzyb w budynkach, to skutek użytkowania z porębą letnią, z materiału przepojonego sokami krążącymi jeszcze w drzewie. O tem się w obecnych czasach zbyt często zapomina, bo aby prędzej, aby narazie było jako tako.

Gdy mróz wybrukuje drogi, trzeba i wszelkie inne materiały potrzebne do celów gospodarskich sprowadzić; więc nawozy sztuczne — choćby w skromniejszym zakresie niż dawniej, ale zawsze konieczne, a pozatem i lód gromadzić na letni użytek. Często bywa, że potem, po Bożem Narodzeniu lód przepada i zapóźno już o nim myśleć.

W okresie pierwszych przymrozków nastaje pora sprzętu nasion akacji. Toć tych strączków mamy po drzewach sporo, a mało kto dba o zbiór. Tymczasem można mieć z tego spory dochód, bo składy nasion chętnie kupują, a zresztą posiać i u siebie, bo szkółka akcyjowa bardzo się oplaci. Drzewo doskonałe na wszelkie porządki, miarodajne, winno być wszędzie na piaskach w małych gospodarstwach, zamiast choiny uprawiane. Tylko zadbać trzeba o założenie szkółki, a po kilku latach materiał do przesadzenia gotowy.

N O
y ch",
eresu
chneg
N
oz pov
ajac
icwy
y fry
W
zieci
o r. 19
o szk
W
osunę
siljn
ucze
ymia
leszcz
stys
owięk
bi de
su (b
wszec
W
iem,
wieku
Związ
W d
dzenie
doko
Uste
alem,
minie
świetl
terwist
niem g
można
odbył
Błoniu
nków.-
miny S
Dnia 1
azji otw
Jak lud
fiekwen
tak, pow
na ilość s
ach z ko
późni, kt
straciła
trajnuje
Uważa
za bare
tłowi os
będziem
czytelni
tostanie
roln.
tdów.
Brukar
czym
ści 100

Prace Rządu w szkolnictwie powszechnym

W 31-yim numerze „Wiadomości Statystycznych”, z dnia 5-go listopada b. r., znajdujemy interesujące dane o realizacji szkolnictwa powszechnego w Polsce.

Na ten temat prasa opozycyjna zdążyła już rozpowszechnić rozmaite złośliwe legendy, zarzucając rządowi „sanacyjny”, iż uwsteczniły ilocysty nawet rozwój szkolnictwa powszechnego. Cyfry mówią co innego.

W r. 1925-1926 mieliśmy w Polsce 3,898 tys. dzieci w wieku szkolnym (od 7 do 13 lat), z czego do szkół uczęszczało 86 proc. (3,354 tys.). W r. 1931-1932 mamy w Polsce 4,638 tys., z czego do szkół uczęszcza 4,356 tys., czyli 93,9 proc.

W ciągu tych lat 6 szkolnictwo powszechne posunęło się tedy znacznie naprzód. Przeszło milion (1 milion 2 tys.) dzieciwo powiększyło liczbę uczęszczających do szkół. Jest to cyfra olbrzymia, gdy weźmiemy pod uwagę, że dla podwyższenia miliona dzieciwo potrzeba około 6 tys. izb szkolnych; trzeba było odpowiednio powiększyć ilość nauczycieli, a więc i wydatków budżetu państwowego. Pomimo ciężkiego kryzysu (obecnie), praca nad rozwojem szkolnictwa powszechnego trwa i rozwija się pomyślnie.

W niektórych województwach, jak — poznaniem, pomorskim, śląskiem wszystkie dzieci w wieku szkolnym uczęszczą do szkół. Tego

nie było nawet za rządów pruskich, tak dbałych o oświatę powszechną. W województwach centralnych procent dziatwy uczęszczającej do szkół wynosi obecnie 94,4 proc. Jeszcze 110 tys. dziatwy nie uczęszcza w tych województwach do szkół. Ale zważyć należy, że w dawnym zaborze rosyjskim (b. Kongresówce) jedna szkoła powszechna przypadała zwykle na całą gminę, licząc kilka, nawet kilkanaście tysięcy mieszkańców. Jeszcze gorszy stan zastaliśmy na tych obszarach, które obejmują dzisiejsze nasze województwa wschodnie (grodzieńszczyzna, wileńszczyzna, pińszczyzna). Liczba dziatwy uczęszczającej do szkół za czasów rosyjskich nie wynosiła tam nawet 29 proc. Dzisiaj sięga 80 proc. (79,2 proc.) i w tych województwach tylko 110 tys. dziatwy pozostaje poza szkołą.

Cyfry te świadczą, jak skrupulatnie i bezstronnie spełnia Państwo Polskie swe obowiązki cywilizacyjne wśród ludności przeważnie niepolskiej z pochodzenia.

Cyfry, jakie podają „Wiadomości Statystyczne”, nie upoważniają tedy do żadnych alarmów, ani legend pesymistycznych o rzekomym uwstecznieniu rozwoju szkolnictwa powszechnego w Polsce. Przeciwnie, dowodzą one, że szkolnictwo rozwija się w Polsce pomyślnie, pomimo ciężkich kryzysowych czasów dzisiejszych.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Związku Rezerwistów

W dniu 11. XII r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Rezerwistów, na którym dokonano wybór nowego Zarządu.

Ustępujący Zarząd miał nielada kłopot z nim, ponieważ zebranie zostało zwołane w I terminie na godz. 16-tą, jednak z braku klucza świetlicy Federacji, gdzie mieści się Związek Rezerwistów, który to klucz na godzinę przed zebraniem gdzieś się zapodział i w żaden sposób można go było odnaleźć. Pomimo to zebranie odbyło się w II gim. terminie w szkole № 4 Błotni ku ogólnemu zadowoleniu zebranych członków.

Gminy Sarnaki

Dnia 11. XII wygłosił p. Walter inicjacyjny referat o otwarciu Uniw. lud. w Sarnakach.

Jak ludność odczuwa brak tego rodzaju instytucji świątecznej na tym odczynie. Odczyt odbył się w Gminie, powszechnie w sali wypełnionej po brzegi tak, że ilość słuchaczy była zmuszona słuchać przy otwartych oknach z korytarza. Referat ten pod tyt. faszyzm, bolszewizm i Polska wzbudził niezmiernie zainteresowanie publiczności, która z natury rzeczy odcięta od środków kulturalnych straciła kontakt z światem, wskutek czego często się orientuje w położeniu w jakim się znajduje nasze Państwo. Uważamy pomyślnie zorganizowania odczytów tego rodzaju za bardzo dobry i wdzięczny, i życzymy powiatowemu komitetowi oświaty pozaszkolnej jaknajlepszych wyników. Pragniemy się specjalnie interesować i informować nauczycieli o jej postępkach. Następny odczyt w Sarnakach zostanie wygłoszony przez P. ? pod tytułem Organizacja Uniw. lud.

Mordów.

Brukarzewi Herkowi z Mordów na rynku w Siedlcach skradziono z wozu futro wartości 100 zł.

Zjazd Sejmikowej Szkoły Rolniczej w Siedlcach.

Dn. 8. XII. 32 r. odbyła się w obecności pana Starosty Gulińskiego i gości symfatyków szkoły uroczystość zakończenia XI kursu nauki. Kurs trwał od lutego 32 r. do 8 XII r. b. Ukończyło 41 wychowanków według następującego rozdziału:

Z powiatu Siedleckiego 26 t. j. 63 proc., z pow. Łukowskiego 8 t. j. 20 proc., z pow. Węgorzkiego 2, z Radzyńskiego 3, z Bielsk. Podl. 1 i z Włodawskiego 1 t. j. 17 proc. Podział na gminy: z gm. Królowa Niwa 8 ukończyło, z gm. Zeliszew 4 uk., z gm. Czuryły 1 uk., z gm. Skórzec 3 uk., z gm. Stok-Ruski 2 uk., z gm. Zbuczyn 1 uk., z gm. Domanice 2 uk., z gm. Tarków 2 uk., z gm. Huszlew 1 uk., z gm. Sarnaki 1 uk. i z gm. Kornica 1 ukończył razem 26.

Na początku roku było wychowanków 51 zatem otrzymało świadectwa 80 proc. Pozostali musieli opuścić szkołę, po paru miesięcznym lub kilkudniowym pobycie w szkole.

Wychowankowie szkoły rolniczej są to gospodarze lub synowie gosp. posiadający ziemi: mniej niż 2 ha 2, od 2—5 ha 6, od 5—20 ha 35, od 20—50 ha 7; więcej 50 ha 1, razem 51.

Przygotowanie wychowanków było następujące:

| | |
|---------------------------------------|-------|
| 1) od 1—3 oddz. szkoły powszechnej | 4 |
| 2) „ 3—6 „ „ „ „ | 35 |
| 3) „ 7 „ „ „ „ | 9 |
| 4) „ 6 klas gimnazjalnych | 1 |
| 5) Początki w seminarjum nauczycieli. | 2=51. |

Wychowankowie ci byli w wieku od 16 do lat 20 — 31 od 20 do 25 — 12, od 25 do 31 — 8 razem 51.

Porównując ilość szkół rolniczych w Polsce z Rzeszą niemiecką i Francją, gdzie w przybliżeniu po 20 milionów ludności żyje z gospodarstwa rolnego jak i u nas w Polsce dojdziemy do wniosku, iż dużo jeszcze należy zdziałać na polu oświaty rolniczej.

Zestawienie: w Polsce mamy miejskich szkół 84 (osiemdziesiąt cztery). W Niemczech 400 szkół, we Francji 143.

Zapisy na nowy rocznik XII-ty rozpoczynający się w połowie stycznia 1933 r. należy skierowywać pod adresem: Siedlec Skrz. p. 61. Szkoła Rolnicza lub też składać oświadczenie na miejscu w szkole rolniczej.

Ze Związku Spożywczego

D. I. T.

Dnia 11 b. m., o godz. 6-tej pp. odbyło się ogólne zebranie Związku Spożywczego. Przewodniczył prezes Jarocki. Sprawy organizacyjne referowali tow. tow. W. Walczak, E. Karas i B. Popek. Omawiano sprawę bezrobocia wśród robotników piekarskich. W dyskusji poszczególne członkowie uskarżali się, iż nie przestrzegany jest 8 godz. dzień pracy, gdyż jedni pracują 120 godzin tygodniowo, a drudzy z tego powodu pozostają bez pracy. Zebrani uważają, iż w tę sprawę winien wniknąć i uzdrowić panujące stosunki pan Inspektor Pracy.

Z gminy Górki

Dzień 11 listopada i gmina Górki, jak zwykle obchodziła bardzo uroczysto.

Już od samego rana zaczęły napływać wierni parafianie na sumę, wyznaczoną na godz. 10-ą i celebrowaną przez ks. proboszcza W. Gąskę.

Po skończonym nabożeństwie organizacje strzeleckie, działa szkolna i publiczność przy dźwiękach orkiestry pomaszzerowali na cmentarz miejscowy, gdzie na grobie nieznanego żołnierza złożono wieńce i okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes gminnego koła B.B.W.R. pan Mieczysław Mniszek Tchorznicki, podnosząc zasługi naszych braci, którzy przeleli krew za Niepodległość Rzeczypospolitej, nawołując jednocześnie do współpracy z Rządem, zaznaczając, że w pokoju znajdujemy tylko dobrobyt kraju i rozwój rolnictwa i przemysłu!

W zakończeniu po jednominutowym milczeniu wszyscy z cmentarza udali się do sali szkolnej, gdzie milusińscy popisywali się wierszem, śpiewem i sztuką sceniczną.

Cała Akademia udała się wspaniale, za co złożono gorące podziękowanie kierownikowi szkoły i jego małżonce.

Następnie dzień 13 listopada był też bardzo interesującym dla gminy Górki. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów strzeleckich z Hruszniewa, Szpaków, Czeberak i Czuchleb, którą prowadził Komendant Oddziału wsi Szpaków p. Maksymow, po defiladzie odbył się atak na Górki i odparcie tegoż przy strzałach i dymnych świecach.

Zainteresowanie widak było wielkie, bowiem ludność przypatrywała się ciekawie.

Za całość wszyscy tą drogą składają podziękowanie p. E. Zwolińskiemu — podchorążemu Komendantowi Plutonu Strzeleckiego gminy Górki, synowi zasłużonego i lubianego przez ogół naszego sekretarza gminy.

K-ty K-i.

Z gminy Żeliszew

W dniu 11-go grudnia b.r. o godz. 1.30 p. p. nastąpiło otwarcie Uniwersytetu Niedzielnego w Żeliszewie na którym pierwszy referat p. t. „Co trzeba wiedzieć o prawie wékslowem, aby uniknąć odpowiedzialności karnej strat pieniężnych i wyzysku” wygłosił p. Matacz, zast. dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności w Siedlcach.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której młodzież wykazała swoje wyrobienie społeczne kilkakrotnie zabierając głos.

Uprawa lniarska w Polsce i zagranicą

(Ciąg dalszy.)

Tkaniny lniane są w użyciu obecnie poza instytucjami rządowymi i samorządowymi przeważnie tylko na wsi. Wśród ludności miejskiej utarło się przekonanie, że len jest droższy od bawełny i dlatego od lnu stronią. Należy dążyć do tego, aby to mylne przekonanie zważyć i rozpowszechnić używanie męskiej bielizny lnianej oraz bielizny pościelowej lnianej, co zapewni przede wszystkim zbyt na lepsze gatunki lnianych tkanin chałupniczych.

Stanowisko przemysłu polskiego do zataczającej coraz szersze kręgi akcji lniarskiej było z początku, w obawie o dotychczasowy swój stan posiadania, wręcz nieprzychylnie, następnie gdy się przekonano, że len ma swych zwolenników nie tylko wśród idealistów oderwanych od życia, lecz również i w gronie ludzi, umiających całkiem realnie kalkulować, przemysł nasz zmienił swe stanowisko na wyczekujące, a nawet nazewnątrz głosił wielkie zainteresowanie się sprawą lniarską. Tak czy inaczej działalność lniarska Zakładów Zyrardowskich i fabryki B-ci Deusch w Bielsku w ostatnich czasach wzmożła się, firma „Stradom”, będąca największą fabryką wyrobów jutowych w Polsce, stopniowo powiększa swój dział lniarski, poważnie się mówi o zainteresowaniu się Inem firm bawełnianych w Łodzi.

Z życia Straży Pożarnej w m. Mordach.

W dniu 4 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Ochotniczej Straży Pożarnej m. Mordów. Zgromadzenie rozpoczęło o godz. 16-tej

Przewodniczył p. Bolesław Pobocho.

Zgromadzenie to było sprawozdawczym i dotyczyło o kresu działalności Straży za rok 1931-szy. Na porządku obrad między innymi: sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz wybory do władz.

Sprawozdanie w imieniu Zarządu złożył dotychczasowy prezes Zarządu p. Stanisław Romaniak. Mimo że zarząd sprawozdanie zarządu jak i kasowe były nietreściwe po wygłoszeniu ich wywiązała się dość ożywiona dyskusja na temat pracy Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad udziałem Zarządu i Komisji Rewizyjnej w skwitowaniu z czynności za rok 1931-szy, w wyniku którego nieliczną większością głosów udzielono Zarządowi skwitowania, natomiast prawie jednogłośnie odrzucono wniosek o udzielenie absolutorium Komisji Rewizyjnej, ponieważ nie wywiązała się ona ze swych statutowych i obywatelskich obowiązków.

Następnie przystąpiono do wyborów władz w wyniku których do Zarządu powołani zostali p. p. E. Tryszczyłto, P. Pobocho, W. Pasternak, W. Tyczyński oraz na zastępców p. p. Piestrzyński i St. Romaniak.

Do Komisji Rewizyjnej powołano p. p. A. Leszczyńskiego, R. Klimaszewskiego i M. Dębskiego, na zastępców p. p. H. Romaniaka i M. Sękowskiego.

Do sztabu Straży powołano: na Naczelnika p. W. Lazirowicza, na zastępcę: Bol. Franczuka i na gospodarza F. Kolajczyka.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął Zgromadzenie o godz. 21-ej, dziękując za tak liczne wzięcie udziału i wyrażając szczerze zainteresowanie się, tak aktualną sprawą, jaką jest działalność i istnienie Straży Pożarnej w ogóle, a w Mordach w szczególności.

Klm.

Z gm. Skórzec.

We wsi Skórzec niezłani sprawcy przez kradzież kradli się do sklepu Spół. Spoż. z którego skradli wyrobów tytoniowych i 50 pudełek zapalniczek na sumę zł. 190.

Państwowy Bank Rolny, który w samych początkach akcji lniarskiej zainicjował uruchomienie i prowadził w celach propagandowych na własne ryzyko 5 fabryk lniarskich — w Sępólnie, w Łomży, w Łowiczu, w Głogowie koło Rzeszowa; obecnie w związku z wyjściem sprawy lniarskiej z okresu pionierskiego usamodzielniając się pod jego zarządkiem, pozostawiając sobie tylko pewną kontrolę nad ich działalnością, dlatego, aby nie osłabło tempo ich pracy. Zaznaczam, że żadnych ambarasów w kierunku stworzenia państwowych fabryk lniarskich Państwowy Bank Rolny nigdy nie mieć nie będzie.

Wreszcie nadmienić wypada, że w Białymostku pod Wilnem istniejąca od kilku lat młynownia lnu Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wilnie stopniowo przekształca się na dość dużą fabrykę, zaopatrzoną w angielskie maszyny automatyczne do czesania lnu. Większe transporty czesanego lnu z Biedzan już zostały sprzedane do krajowych przedsiębiorstw lniarskich oraz wyeksportowane zagranicę.

Niezmiernie ciekawym zjawiskiem ostatniego półrocza jest ukazanie się w szerokim użyciu w kraju wata ta wyrabiana w młynie przy koło Grodziska Mazowieckiego przeznaczona jest dla użytku w szpitalach, odznaczona jest w swoim składzie właściwościami, umożliwiającymi jej skuteczne usunięcie ze szpitali waty bawełnianej, bardziej, że wata ze lnu jest tańsza od waty bawełnianej.

Techna zabójstwa w Mordach

Sąd Okręgowy w Siedlcach w składzie: Przewodniczący vice prezes Sądu Okręgowego Wysocki oraz Sędziowie Piesiewicz i Weber rozpatrywał w dn. 12 b. m. sprawę Henryka Bujnowskiego oskarżonego z art. 125 § 1 K. K. Oskarżał podprokurator Ojżanowski, obronę z zarządu wnosił adwokat T. Grauman.

Tło sprawy było następujące: dnia 23 września r. b. Henryk Bujnowski syn obywatela i b. burmistrza m. Mordów, zabił w tymże mieście posterunkowego ś. p. Jana Suproniuka. Na drugi dzień zjawił się osobiście w Prokuraturze w Siedlcach, zeznając, że wystrzelił padł podczas szamotaniny z rewolweru Suproniuka, czy też Mieczysław Domeński, czego dokładnie nie wie. Bujnowski dawał dwukrotnie na zapowiedzi zamelją Domeńską, lecz przestał wkrótce u niej wygnać, wobec czego Domeńska postawiła z nim zerwać. Po pewnym czasie Domeńska zdecydowała się wyjść z żoną za Jana Suproniuka. Ślub miał odbyć się wkrótce.

Krytycznego dnia przyszedł do mieszkania Domeńskich oskarżony i zaczął się dcmagać w celu ucieczki, w końcu wyłożył w okresie narzekania. Wywiązała się utarczka słowna między oskarżonym i ś. p. Suproniukiem, która tak tronie się zakończyła.

Oskarżony robił wrażenie głupowatego, raz śmiejąc się, raz płacząc. Biorąc pod uwagę, że oskarżony działał częściowo pod wpływem wilowego afektu, wymierzył mu łagodniejszy miar kary, skazując na 6 lat więzienia.

Dlatego, aby odradzający się przemysł lniany był zaopatrzony w dostatecznej mierze w niezbędny surowiec, należy zwrócić baczną uwagę, powierzenia zasiewu lnu i konopi w Polsce nie-ownię się nie kurczyła, lecz odwrotnie wzrastała. Wnieważnym i aktualnym jest udzielanie rolnikom, producentom lnu i konopi fachowych rad, jak mają uprawiać len i konopie, aby przy tych samych kosztach wyprodukować mogli większe gatunki włókna i osiągnąć zaś wyższe

Z tych to względów, mimo trwających obecnie jeszcze ciężkich koniunktur, prace jedynej w Wilnie Centralnej Lniarskiej Stacji Doświadczalnej nie zostały zawieszane, lecz prowadzą się trybem normalnym i obejmują coraz nowsze działy. Obecnie w montowaniu jest do-odczalny dział przeróbki włókna lnianego. Nie-odprawy Centralnej Stacji, profesor poloniki warszawskiej p. Wł. Bratkowski, w zakła-włókienniczym przy katedrze technologii lnu, prowadzi prace doświadczalne nad koca-kością lnu i konopi. Jednakże problem kotonizacji lnu i konopi wymaga jeszcze bardzo długich studiów i-ich nakładów pieniężnych, tak iż ustalić, kie-będzie można posługiwać kotonizowaniem lnu dla wyrobów tkanin w zakresie kotonizacji lnu jest nie tylko doświadczalnym—obecnie-jeszcze bardzo trudno.

Dla powodzenia akcji lniarskiej koniecznym oprócz zagwarantowania zbytu włókna i tka-

Z Rady Związków Zawodowych

Dnia 11 grudnia r. b., o godzinie 6-ej popoł., w lokalu własnym odbyło się zebranie miejscowej Rady Związków Zawodowych. Przewodniczył ob. Anusiak, Sekretarzem ob. W. Walczak. Rada Zawodowa uznaje za swój oficjalny organ „Nową Gazetę Podlaską” i umieszczać będzie artykuły i komunikaty w rubryce: Ruch robotniczo-zawodowy w Siedlcach. Rada Zawodowa jednogłośnie wybrała na delegatów do Ob. Kom. Pom. Bezr. w Siedlcach tow. W. Walczaka i tow. B. Popka. Sprawy organizacyjne referował oraz wyjaśniał regulaminowych udziałów tow. W. Walczak. Sprawy bezrobocia, prasowe referował tow. Bohdan Popek. Rada Zawodowa postanowiła przystąpić do energicznej pracy organizacyjnej wśród robotników m. Siedlec. Następne zebranie Rady Zawodowej wyznaczono na dzień 15-go grudnia, godz. 6 wieczór.

Ze Związku Robotników Przemysłu Budowlanego

Dnia 10 grudnia r. b., o godz. 2 p. p. odbyło się ogólne zebranie Związku Robotników Przem. Budowlanego. Przewodniczył vice-prezes Grzegorzewski. Referował sprawę organizacyjną i ideową tow. B. Popek. Po dłuższej dyskusji zebrani postanowili przystąpić do energicznej organizacji Związku, oraz uznali, iż jedynym sposobem dla zwalczania bezrobocia wśród 3.000 robotników budowlanych jest założenie Spółdzielni budowlanej, która w sezonie budowlanym przyjmowałaby wszystkie roboty budowlane na terenie m. Siedlec. Zebrani mniemają, iż Spółdzielnia ta będzie popierana przez wszystkich, a organizacja jej będzie poparta przez miarodajne czynniki. Z miejsca zadeklarowało się do Związku 18 nowych członków. Następne zebranie wyznaczono na dzień 14 grudnia r. b. na godz. 6-tą wieczór.

Ze Związku Robotników przemysłu odzieżowego

Dnia 8 grudnia r. b., o godz. 4-ej popoł. w lokalu związkowym odbyła się konferencja organizacyjna robotników przemysłu odzieżowego. Obecnych ponad 80 osób. Sprawy organizacyjne referowali ob. ob. W. Walczak i B. Popek. Wśród zebranych na sali można było zauważyć wielkie przygnębienie spowodowane bezrobociem i wielkim wyzyskiem ich pracy przez lupców. Zebrani uskarżali się na brak opieki i jakiegokolwiek zainteresowania się ich ze strony miarodajnych czynników.

Po 3-ej godz. dyskusji na temat ściśle zawodowy zebrani prosili przedstawicieli Rady Zawodowej o zorganizowanie na dzień 12-go b. m. zebrania zawodowego, na którym mają powziąć uchwały zorganizowania Związków i w liczniejszym gronie obmyślić środki obrony.

lin lnianych jeszcze i zbytu nasienia lnianego. Wobec trudności handlu nasieniem lnianem i jego obecnej formie na kilku posiedzeniach specjalnej podkomisji t. zw. konferencji tłuszczowej w Ministerstwie Rolnictwa były omawiane projekty racjonalnej organizacji handlu nasieniem lnianem oraz kontyngentowania importu nasienia lnianego z zagranicy przeważnie z La Platy w Argentynie dla celów przemysłowych. Ostateczne uchwały w tym względzie jeszcze nie zapadły.

Kontyngentowanie importu nasienia lnianego, oparte na wysokich prohibicyjnych cłach na wwożone nasienie poza kontyngentem, może osiągnąć efekt tylko częściowy jeśli nie zostanie uregulowana sprawa racjonalnej organizacji handlu nasieniem lnianem. W myśl projektu omawianego na podkomisji Konferencji tłuszczowej pożądanym jest aby skupem nasienia lnianego na terenie całej Polski w celu zaopatrzenia w ten surowiec olejarni krajowych, zajęły się Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Zakłady te przeprowadzałyby skup nasienia lnianego za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowych oraz firm i osób prywatnych. Taki jest projekt, w co się on ostatecznie wyleje—pokaże przyszłość.

Sprawa surowców pochodzenia krajowego była ostatnio omawiana na konferencji Rolniczej, odbytej w dniu 10 i 11 czerwca w Min. Rolnictwa w Warszawie. Wyniki obrad w tym przedmiocie ujęte w formie rezolucji pozwolę sobie Panom odczytać.

Z Siedlec

Na stratę Spółdzielni Spoż. przy ul. Stojanowskiej 7 za pomocą podrobienia plomby przy wagonie 125222 dokonano kradzieży cukru na sumę 560 zł.

—o—

St. Rutkowskiego złapano na gorącym uczynku kradzieży bielizny ze strychu domu № 4 przy ul. Sokolowskiej.

—o—

Nieznani sprawcy za pomocą dorobionych kluczy otworzyli magazyn z mąką, znajdujący się w podwórzu przy ul. 1-go Maja 47 skąd skradli 3 rowery wartości 400 zł.

—o—

Do mieszkania p. Tomaszewskiego (ul. Łączna 4) weszła cyganka z dzieckiem, podająca się za Józefę Fiszer. Oświadczywszy, że powraca ze szpitala, prosiła, żeby ją przenocowano — na co się zgodzono. — Nazajutrz, kiedy p. T. wyszedł rano do pracy, cyganka korzystając ze snu jego żony zabrała biżuterję i garderobę wartości 200 zł. oraz 27 zł. gotówką i ułotniła się w niewiadomym kierunku.

—o—

Dn. 7 b.m. pod manewrujący pociąg na przejeździe przy ul. Kilińskiego w Siedlcach rzucił się Aleksander Rzewuski, pracownik notariusza Raczynskiego i poniósł śmierć na miejscu.

Kwestja „Domu Ludowego” w Siedlcach

W ubiegły wtorek miał możność przeprowadzić Konferencję z Panem Starostą Gulińskim—przedstawicielem R. I. O. i K. im. Stef. Żeromskiego w Siedlcach, członek M. R. Zaw. Borkowski.

Przedstawiciel nasz zreferował Panu Staroście zadanie Instytutu, oraz stosunek tej organizacji do Związków Zawodowych, jednocześnie złożył prośbę w imieniu Związków o udzielenie odpowiedniego pomieszczenia w „Domu Ludowym”.

Pan Starosta Guliński bardzo przychylnie odniósł się do Instytutu Oświaty im. St. Żeromskiego, oraz M. R. Zaw. przyrzekając swoją interwencję i pomoc. Kwestja „Domu Ludowego” jest obecnie bolączką wszystkich, mających chociażby względne pojęcie o estetyce.

Budynek ten będący kiedyś ośrodkiem życia kulturalnego w Siedlcach, obecnie wali się w gruzy, szczątki płytów i brud wewnątrz jak i zewnątrz gmachu sprawiają niemiłe wrażenie.

Dom-Ludowy zajęły pewne Organizacje całkowicie w swoje posiadanie, nie placąc nawet minimalnych składek na konserwację budynku i nie troszcząc się zupełnie o jego wygląd. Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze.

Zarząd Instytutu.

Z Okręg. Związku Młodzieży Wiejskiej w Wiśniewie

Dnia 8 grudnia w szkole powszechnej odbyło się zebranie Koła Młodzieży, Poza sprawami organizacyjnymi i bieżącymi, z inicjatywy Prezesa Koła, powstała myśl założenia Koła Gospodyń Wiejskich. Jak potrzebną i pożyteczną jest wyżej wspomniana placówka na wsi, w bardzo jasny sposób przedstawił nam kierownik szkoły powszechnej p. Gorcza.

W dyskusji wyłoniony został Komitet organizacyjny, w skład którego weszli: p. T. Gorcza, kol. kol. J. Kulczakówna i J. Szewczykówna. Nowobrani Komitet podjął się w ciągu najbliższego tygodnia zasięgnąć informacji u instruktorki K.G.W. w Siedlcach i zwołać zebranie organizacyjne. Jeszcze jednej placówce powstającej na terenie Wiśniewa — Szczęść Boże.

Zw. Sasiedzki R. M. W. w Wiśniewie

Dnia 18 grudnia r. b. w Wiśniewie odbędzie się Walny Zjazd Związku Sasiedzkiego Kół Młodzieży Wiejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie i powitania, 2) odczytanie protokołu, 3) referat organiz. delegata z Okręgu, 4) referat oświatowy p. Gorcza, 5) sprawozdania Prezesów Kół i dyskusja, 6) sprawa Niedz. Uniwersytetów Ludowych, 7) plan pracy, 8) wolne wnioski.

Na zakończenie wieczornica świetlicowa.

Rada Związku.

Z pokazu w Przesmykach

Staraniem Działu Hodowlanego Okr. Tow. Org. i Kół Rolniczych został urządzony dnia 10 grudnia r. b. w Przesmykach pokaz bydła czerwonego polskiego. Celem pokazu powyższego było zachęcenie rolników do rozwoju chowu tego bydła oraz powiązanie tej akcji z wyzyskaniem do rozplodu stadnika zarodowego „Korala” stajonowanego w Przesmykach.

Buhaj ten o doskonałej budowie jest bardzo cenny pod względem hodowlanym, gdyż pochodzi po rodzicach o dużej wartości użytkowej. Wystarczy tu wymienić chociażby kilka danych z rodowodu, i tak matka „Korala” dała 4264 kg. mleka przy 10 tuczcu 3,87 w 1929/30 r., matka ojca „Korala” 3599 kg. przy 10 tuczcu 4,38 w 1927/28 r.

Pomimo zimowej pory doprowadzono z Przesmyk i okolicnych 9 wsi zgórą 80 sztuk krów rasy czerwonej polskiej o typie często prymitywnym.

Szczególnie wyróżniały się dobrą budową oraz cechami mlecznymi okazy pp. Toczyńskiego Józefa z Przesmyk, Czarnockiego Aleksandra, Sokulskiego Aleksandra z Rzewusek, Czarczyńskiego Juliana z Raczyn, Gluchowskiego Franciszka z Kobaj, Kobylińskiego Stanisława z Przesmyk, Izdebskiego Józefa z Tarkowa, Górskiego W. z Górek, Skorupki Leona z Kukowa, Oledzkiego Fr. z Pniewisk i Zalewskich z Przesmyk.

Na pokazie zostało przyznanych 68 kwitów pokryć krów stadnikiem zarodowym „Koralem” na ogólną sumę 170 złotych oraz 5 listów pochwalnych oraz kalendarze rolnicze od Okręgowego Twarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Do Komisji Kwalifikacyjnej Pokazu wchodziły pp. M. T. Tomaszewski, od Komisji Hodowlanej O.T.O. i K.R., Ludwik Szajda członek Wydziału Powiatowego, St. Gluchowski od Koła Rolniczego i Oledzki od samorządu gminnego oraz inż. hod. Jerzy Budzko z Siedlec.

Powyższy pokaz niewątpliwie będzie miał duże znaczenie dla podniesienia stanu pogłowia bydła krajowego w Przesmykach i okolicy oraz przyczynkiem do dalszej systematycznej pracy na tem polu.

B. J.

Karnawałowa gra towarzyska

„TOMBOLA

Komplet 1000 kartek tombolowych wraz z objaśnieniami — dostarcza po niższej i konkurencyjnej cenie firma

„GLOBUS”, Siedlce
ul. Piłsudskiego 26. Telef. 10

Rozpowszechniajcie
„Nową Gazetę Podlaską”

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Obraz prowincji

Zaściankowość, egoizm, prywatność to odwieczne cechy naszego charakteru, a co najmniej są to cechy każdego małego miasteczka. Jeżeli część radnych zaważmie się, że np. straż pożarna ma mieć wjazd od ul. Gnojnnej, a nie od Żydowskiej, to tak ważna sprawa może być przedmiotem sekcji posiedzeń „prześwietnej” Rady Miejskiej. Jeżeli zaś chodzi o przemianowanie ulicy Kartoflanej na ulicę Hilarego no to taka sprawa wymaga wkroczenia władzy administracyjnej i to I Instancji (Wojewody), gdyż inaczej nikt i nic nie zdoła przekonać p. p. radnych, iż to nie jest sprawa obchodząca Europę.

Znam wypadek, że kwestja przyjęcia czyszciciela miasta (chycła) była przedmiotem burzliwych i gorących obrad na kilku posiedzeniach rady miejskiej jednego z miast, które ma ambicję miasta dostarczającego innym miastom beczek do kapusty. I gdyby nie wpływ P. Starosty do dnia dzisiejszego sprawa ta byłaby dzielona p. p. radnych na ludzi pragnących dobra obywateli i ludzi dążących lekkomyślnie do zaprzędzenia swych wyborców. Węgrows nie należy do wyjątków. Wiele ma ciekawych, a zarazem głupich spraw do rozstrzygnięcia. Pomijając jednak te sprawy o których szkoda mówić i pisać, przytoczę sprawę, która stanowi dla Węgrowa sprawę ważniejszą niż rozwiązanie kryzysu w Polsce, a mianowicie sprawę elektrowni. Sprawa ta dzieje się w społeczeństwie węgrowskie na zastępy ludzi zdolnych oddać swoje życie za... no za pieniądze czy inne „wzniosłe” poświęcenia. Dwa lata temu Magistrat m. Węgrowa wystąpił do Min. Przem. i Handlu o przyznanie uprawnienia na wytwarzanie prądu i zbywanie go swoim mieszkańcom po cenach konkurencyjnych. Ponieważ podstawa do przyznania uprawnienia rządowego musiał być dowód Magistratu, że posiada własny kapitał zakładowy, a Magistrat wykazał się poważnym zadłużeniem, Ministerstwo Przem. i Handlu przestało poważnie traktować ofertę Magistratu. Jednocześnie wystąpił o uzyskanie takiego uprawnienia dotychczasowy właściciel elektrowni p. Edward Szatensztejn, oraz jego długoletni konkurent zawodowy p. Mendel Klejn. Na skutek podania tych dwóch ofert przybyła do Węgrowa Komisja Wojewódzka, a zdaje się i Ministerjalna. Padano, oglądano, pisano no i Węgrów spodziewa się, że wreszcie jeden z nich otrzyma uprawnienie rządowe. Biorąc rzecz logicznie należałoby stanąć na stanowisku, że dla miasta obrotne, który z tych starających się otrzyma uprawnienie rządowe byłoby miasto zyskało na tem, j. byleby dla miasta nowa elektrownia dała obrotu i tani prąd. A ponieważ oferta Edwarda

Szatensztajna jest najgodniejsza dla miasta, gdyż wymieniony ofertant daje w swej ofercie najlepsze warunki dla miasta, a ponadto ma elektrownię całkowicie uzdżoną, ma trzy rodzaje siły pędnej, ma linię świetlną, która przy minimum nakładu da się zamienić na linię wysoko wartościową, bez wielkich dyskusji, rozmyślań, ubocznych kombinacji należałoby tylko pragnąć, aby się ta sprawa uprawnienia szybciej zakończyła. Lecz i w tym wypadku trafiła się okazja dla zawodowych warcholów i „domorosłych polityków”. I tu zaczęły się zebrania, obrady, dyskusje, zbieranie podpisów za i przeciwko Edwardowi Szatensztajnowi, względnie za lub przeciw Klejnowi. Dyskusja i „sympatje” tak daleko poszły, że podobno w październiku r. b. wybrała się z Węgrowa delegacja, mówią pieszko, składająca się z 2-ch radnych (jeden b. poseł N. D. i drugi kandydat na posła z C. K. W. P. P. S.), która się udała w zgodnym ze sobą interesie, a „w imieniu m. Węgrowa” do Ministerstwa Handlu i Przemysłu, aby przyznano uprawnienie p. Klejnowi, a nie p. Szatensztajnowi, przyczem wymieniona delegacja, legitymując się podobno zaświadczeniem Magistratu m. Węgrowa Nr. 1834/32, wydanem przez jednego z zastępców burmistrza bez wiedzy Burmistrza, a przedewszystkiem o treści niezgodnej z prawdą, prosiła, aby uprawnienie wydano jaknajrychlej, oczywiście broń Boże, p. Szatensztajnowi. Ponieważ jednak Ministerstwo już kilkakrotnie starano się wprowadzić w błąd, zresztą Ministerstwo zna już dobrze stosunki małopolskie, pp. „delegacji” nie wywołali swoim przybyciem spodziewanej przez nich sensacji, tembardziej, że w trzy dni później Ministerstwo Przem. i Handlu otrzymało dowód Przewodniczącego Rady Miejskiej, iż w dniu 11 października 1932 roku Rada Miejska m. Węgrowa nie uchwaliła wysłać pp. „delegatów”. Wprawdzie p. Edward Szatensztejn jest znanym działaczem społecznym na tut. terenie, a przedewszystkiem wielce ofiarnym obywatelom, co jest solą w oku niektórym „działaczom”, — karjerowcom, którzy oprócz demagogii nic nikomu nie dali i nigdy nie dadzą, zrozumiałem jest, że ci ostatni pragnęliby, aby p. Szatensztajna koncesji na elektrownię nie otrzymał. Zresztą w tej sprawie przekonania polityczne również odgrywają wielką rolę, a wszak ten argument jest wyższy nad interes miasta. A jeszcze jedno, gdyby nie elektrownia w Węgrowie, życie byłoby szare, bez oroku, trzeba by myśleć czasami o więcej poważnych kwestjach i zagadnieniach państwowych, które wymagają więcej rozumu, a wszak nie wiele jest tegich rozumów, aby mogły objąć swemi małemi rozumami wielkie zagadnienia Państwa czy nawet miasta.

R. P.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

„Tygodnia Rolniczego” w pow. Sokolowskim

Na skutek polecenia Centralnego Komitetu w Warszawie do spraw przeprowadzenia „Tygodnia Rolniczego” w całej Polsce zorganizowanego przez C. T. O. i K. N. powstał komitet tego celu w Sokolowie - Podl. W rezultacie wielce doniosłych zamierzeń jakie zorganizowane rolnictwo pragnie osiągnąć dla siebie teraz i w przyszłości zostały odbyte zebranie Rady w Sokolowie, Wyrozębach, Korczewie, Rozbitym Kącie, Kowiesach, Bielanych, Bujalach, Jabłonie, Sabniak, Łozowie, Grudku, Sterdyni, na których wzięło około 2000 osób. Na wszystkich zebraniach organizowanych dla powyższego celu ujawniło się wielkie zainteresowanie poczynianiami Komitetu i głęboka troska o byt warsztatów rolnych, bowiem każdy stwierdził, iż źle się dzieje na wsi naszej, chleba nie

brak, a mimo to nędza wygląda z każdego kąta, a może przeziścić srogością każdego, kto znał strzechę wiejską i warunki bytowania rolników.

Czas obecnie przeżywanym wykazał dobitnie, iż dla ludności rolniczej nie tylko chleba, lecz coś więcej potrzeba, a tego coś, właśnie wsi brakuje bo niema za co kupować. Przyczyny leżą głębiej z pozoru nie można o nich sądzić, winą tego stanu rolnictwa leży nie tylko w reszcie społeczeństwa, która wyodrębniona fachowo według ugrupowań głośnie zawodowych, niechce nic wiedzieć o tem, co się dzieje u kupca, stolarza, kowala, robotnika, rolnika i t. p. gdyż temu stanowi rzeczy winni w pewnej mierze również rolnicy. Albowiem nie przedstawili złej godzinie zorganizowanego frontu gospodarczego, bo gdyby taki istniał nie łatwo kryzys wkraść by się do wsi nie panoszyliby, jak to widać obecnie. Jedno co

broni rolników od powyższego zarzutu, iż za mało mieli czasu do zorganizowania wsi naszych. Lata od 1920 do 1928 r. t. j. 8 lat terminu nie wystarczyło na to, by opanować całe życie wsi, bowiem w tym czasie istniała możliwość organizowania społeczeństwa rolniczego, do roku 1915 za to szło się na sybir, od roku 1929 kryzys rolniczy już się zaczął i stałe się pogłębiał.

Kryzys o rolnictwie skończyć się musi, jak zwykle wszelkie złe godziny w ludzkości za nami koniec mieć musiały, nastaną lepsze chwile, będą krowy tłuste po chudych jak ongiś w egipcie kiedy nim rządził Józef biblijny. Czas przeżywany obecnie pozostawi nam niezwykle cenną naukę, iż lekceważyć nie można zbiorowych poczynań organizacji rolniczych, dążących do stworzenia dobrego bytowania na wsi, a całą kupę ludzi, siły i rozumu jak wieś długa i szeroka, dobre mądre dążenia jennostek czy grup, prócz zawsze należało, zwrócić z nimi stanąć zaraz, do wykudania dobrej doli w rolnictwie.

Niezbicie przeszłe 3 lata kryzysu wykazały, iż niewystarczy być mieszkańcem wsi dajmy no to jakiegoś Wólki, wybierać soltysa, wójta i t. p. mieć pretensji by ci troszczyli się o byt wszystkich o setki tysięcy osób, bowiem to pojęcie nie możliwe do urzeczywistnienia, natomiast niezbitym warunkiem do osiągnięcia stałego dobrobytu, to będzie zorganizowane życie wiejskie na fundamentach fachowego rolniczego, które jest w stanie oddziaływać na wszelkie złe momenty i przeciwstawić się niekorzystnym warunkom grożącym warszratom rolnym. Idąc w życiu o pojedynkę przezwyciężając upadek czeka, zorganizowane rolnictwo potrafi wyrzucić wpływ własny, mocny, mądry bo aż 73% w stosunku liczby obywateli całej Rzeczypospolitej.

Wreszcie po trzech latach próby, pojęcie to coraz bardziej zaczyna się ugruntować, wykazał to „Tydzień rolniczy” kto bliżej zna wieś i pracę org. roln. pewnie to spostrzeżł. Cieszyć się należy tym zjawiskiem, bowiem on rokuje lepszą przyszłość przez możliwość złamania złej doli na wsi.

Na zebraniach i zjazdach w „Tygodniu rolniczym” od 6—13.XI. zarysował się niezwykle pocieszający moment, gdy chodziło o osiągnięcie lepszej doli, zatarły się przekonania stroniectwa politycznych, byli tym razem tylko rolnicy, nie brako gorzkich słów, jak zwykle u ludzi którzy po wygadaniu się też ulgę czują, jednak czuć było umiłowanie głębokie wsi, żądną, strzechy, rodziny i wszystkiego tego co nosi imię polskie, nasze rodowite. Nie było klas, nie było posiadaczy wielkich, średnich i paromorgowych, byli tylko rolnicy. Boże mocny dalbyś by to zjawisko wiecznie trwało, o jakże piękne godziny zapanowałyby na wsi naszej, czego by nam brakowało w tej bogatej przepięknej Polsce, o której niestety u wielu

złą dolę widzieć można, a często niewinnie, może nieudolnością spowodowanej, a często swarliwością charakterów.

Wysunięte postulaty na Zjazdy Gospodarce w Lublinie, w Warszawie nosiły charakter głębokiego zrozumienia sprawy, niedomagano się rzeczy niemożliwych do zrealizowania, wysuwane nieraz małoostkowe sprawy upadały pod naciskiem krytyki zebranych i nawet drwin.

Prawie z każdego punktu zebrania wybrano delegatów na Zjazdy do Lublina i Warszawy, na koszt miejscowych organizacji rolniczych, łącznie wysłano na oba zjazdy 16 osób.

Spółceństwo rolnicze po „Tygodniu roln.” wiele się spodziewa i pewnie nie zawiedzie się, gdyż dobrze zaczęło, bo zaczęło od siebie, zwrócona została uwaga przedewszystkiem na własne siły i organizacje rolnicze i ten listopad miesiąc historyczny dla naszego narodu, jeszcze raz wykaże zechce, iż czas ten ma głęboką łączność z nami, bowiem nieraz wykazał i był płodny sławą, potęgą i rozdził nam głębokie zmiany losu i bytu, tym razem musi się los zmienić w rolnictwie ciężko walczącym z kryzysem gospodarczym.

Warto również wspomnieć o przebiegu „Tygodnia roln.” w Kosowie Podl. Na wyznaczony zjazd rolniczy w dniu 8.XI plakatami zawiadomieniem org. roln. i wsi okolicznych, w dniu targowym z 2 godzinnym opóźnieniem do szopy strażackiej przybyło około 50 rolników, a powinno być przynajmniej 500 osób. Nie było jednak ani jednego działacza społecznego, widocznie niedoceniono poczynań Centralnych Organiz. Roln. celem przeprowadzenia żądań rolniczych. Kilku z zebranych rolników zapytało wysłanych z Sokolowa prelegentów do jakiego stroniectwa należą!!

Dziwne zaiste pytanie. Wyjaśnienie, iż prelegenci należą do stroniectwa rolniczego nie zadowolilo zebranych. Ponieważ jeden z prelegentów miał konierz u pałta ze skórką owczej, a do szpiku kości jest spółdzielcą i wielce zasłużonym z pracy dla spółdzielczości rolniczej, przed [zebraniem formalnym o spółdzielniach z wieloma mówił, koniecznie mówić u niego chciano, iż jest z jednaki, bo mu z oczu patrzy...

Ponieważ zebrani stanowili zespół nie nadający się do obrad nad tak poważnymi zagadnieniami z dziedziny gospodarczej jakie wysunął Censr. Kom. „Tyg. roln.” przeto prelegenci uważali za wskazane zebrania nie rozpoczynać.

I znowu jeden kwiatek więcej do bukietu, który pachnie zapachem kryzysu gospodarczego, lecz znowu świeży dowód, wiele jeszcze pracy leży przed nami, celem oświeślenia umysłów, by należycie rozróżniać dobro od zła, czcąc gadania od rzeczy poważnych, prawdziwą zyczliwość od słów i zdań pięknie udekorowanych sztucznie zaprawionych celami nie mającymi nic wspólnego z rolnictwem.

W. Oleszek.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Rozwiązanie „Wici”

Decyzje Sądu Okr. w Lublinie, na zasadzie art. 75 ust. z dn. 29. X. 1920 r. i art. 1. p. 18 z dn. 4. XII. 1923 r. została rozwiązana spółdzielnia p. t. Lubelski Wojewódzki Związek Mł. Wiejskiej tak zwane „Wici”.

Lublin w akcji na rzecz bezrobotnych

W dniu 26. XI pod przewodnictwem wice-wojewody Długockiego odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. W posiedzeniu udział wzięli delegaci pracowników umysłowych, fizycznych, władz państwowych, samorządowych sądownictwa i wojska.

W wyniku wyborów do prezydium komitetu wojewódzkiego weszli: wojewoda B. Świdziński. d-ca O. K. II gen. Dobrodzicki, ks. biskup Fulman i pos. Fel. Lechnicki

Komitet Wykonawczy stanowią przedstawiciele władz organizacji i grup społecznych.

Wzrost wkładów w Kasach Oszczędności

W ubiegłym miesiącu zaznaczył się dalszy wzrost wkładów w P. K. O. oraz w komunalnych kasach oszczędności.

W P. K. O. wzrost wyraża się cyfrą 6 milj. zł. do 407.3 milj. zł. ogólnej sumy wkładów, a w komunalnych kasach oszczędności wkłady wzrosły do 529.8 milj. zł. Przyczem charakterystycznym dla obecnych stosunków jest fakt, iż w ubiegłym miesiącu zanotowano wzrost wkładów tylko miejskich K. K. O., natomiast w kasach powiatowych spadek wkładów wyniósł w tymże czasie 600 tys. zł.

Dowodzi to niezbitcie ciężkiej sytuacji w rolnictwie, gdyż rolnik, ten główny klient kas powiatowych, zmniejszył swoje oszczędności i to w dodatku w okresie realizacji sprzętu.

Ceny nabiału

Komunikat o stanie rynków nabiałowych podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Łucku.

Słaba tendencja na rynkach krajowych zaobserwowana w końcu zeszłego tygodnia panowała nadal w tygodniu sprawozdawczym i wywołała ostatecznie niżkę. Tendencja spokojna przy cenach niżkowych panowała też i na rynkach zagranicznych. Na sytuację tę wpłynęła łagodna, ciepła pogoda, — koniec miesiąca, a więc brak gotówki u konsumentów, którzy i tak ze względu na trudności zarobkowe muszą się ograniczać nawet przy zakupach artykułów spożywczych. W dniu 3 b. m. cena masła mleczarnianego 1 gatunku wynosiła w Warszawie w hurtowej sprzedaży zł. 3.60 do zł. 3.70 za 1 kg. loco skład odbiorcy.

Zagranica notuje:

Berlin: za 50 kg. 1. XII. 32. RM. I—113, II—106, III—97. (—2 p.)

Kopenhaga: za 100 kg. 1. XII. 32. Kor. 180. (—)

Jaja: Tendencja na rynkach jajczarskich była identyczna z rynkami masłarskim. W dniu 3 b. m. notowano w Warszawie w hurtowej sprzedaży skrzynię 24 kopową jaj świeżych zł. 175—zł. 180. Zwyżki cen można się spodziewać w razie zmiany pogody na mrozną i śnieżną.

Sery: Cena serów w sprzedaży hurtowej Sery gatunku litewskiego — zł. 2.25 do zł. 2.50 za 1 kg. Sery tapistów — zł. 2.50 do zł. 2. 80 za 1 kg. Sery tyłzyckie krajowe zł. 2.50 za 1 kg. Dowozy dostateczne, tendencja spokojna.

Miód: Cena miodu nowej produkcji w hurtowej sprzedaży w zależności od koloru i gatunku zł. 1.50 do zł. 2 za 1 kg.

Eksport zboża

Związek Eksporterów Zboża wydał w październiku r. b. zaświadczeń na wywóz 34.790 ton żyta, 18,650 ton jęczmienia, 405 ton mąki pełnej, 6,390 ton śrutowej, 15 ton kaszy jęczmiennej oraz na 270 ton słodu.

Z ruchu spółdzielczo-rolniczego

Pomimo, iż w związku z kryzysem znacznie pogorszyły się warunki pracy dla spółdzielni rolniczych, mamy do zanotowania bardzo liczne fakty, które świadczą o tem, iż tam, gdzie pracami spółdzielni kierują ludzie dzielni, spółdzielnie rozwijają się niezłe — utrzymując zakres swych operacyj na odpowiednim do warunków poziomie.

Z pośród spółdzielni rolniczo-handlowych na terenie Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych dość pomyślnie rozwijają się spółdzielnie w następujących miejscowościach: Augustów, Biała Podlaska, Drohiczyn Poleski, Grajewo, Lisków, Nasielsk, Kutno, Podbrodzie, Turmonty, Parczew, Węgrów, Tłuszcz, Opoczno, Wołkowysk i inn.

Cały szereg spółdzielni rolniczo-handlowych doskonale ratuje swoje obroty zorganizowaniem u siebie działów: zbożowego i zbytu trzody.

Według danych referatu spółdzielczości C.T.O. i K. R. w roku 1931 powstały w województwach centralnych 2 nowe parowe spółdzielnie mleczarskie (koło Łowicza) oraz kilkanaście ręcznych spółdzielni mleczarskich przekształciło się na mechaniczne.

W akcji reorganizacyjnej spółdzielni mleczarskich prowadzone przez Związki: Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych i Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, brały żywy udział Okręgowe i Wojewódzkie T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

KOMUNIKATY

ogłoszenie Urzędu Skarbowego w Siedlcach

Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, rolników, którzy mają zaległości podatkowe, powstałe przed dniem 1 października 1931 r. w podatkach państwowych wraz z dodatkami samorządowymi, że z dniem 31 grudnia r. b. upływa termin przyznawania ulg w wysokości 50% bonifikat płatnikom rolnikom, uiszczającym powyższe zaległości w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym.

Zaznacza się, że po terminie 31 grudnia 1932 r. płatnikom rolnikom żadne bonifikaty nie będą mogły być przyznawane.

KONKURS

na najlepiej ujętą pracę p.t. „Rozwój Pracy Społeczno-oświatowej w dobie obecnej” ogłasza Rob. Instytut Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego w Siedlcach.

Termin nadsyłania prac pod adresem Redakcji N. G. P. do dn. 28.II-33 r.

Za wyróżnione prace wyznacza się nagrody.
Zarząd Instytutu.

Z kina.

Ulubieniec wszystkich, dawno niewidziany Willy Fritsch oraz kusząco piękna Brygida Helm grają główne role w filmie „Kobieta i szpieg, frajdującym i sensacyjnym arcydziełem reżysera Gustawa Ucieckiego; odsłaniającym tajniki wywiadu w czasie wojny światowej.

Willy Fritsch i Brygida Helm, te dwie tak odrębne indywidualności artystyczne, te dwie wielkie gwiazdy ekranu — razem w jednym filmie. Film ten wyświetla kino „Światowid”

Książki nadane

„Poradnik Prawny dla Gospodarzy Wiejskich” w opracowaniu red. Edwarda Puacza, wśród bogatej i popularnie wyłożonej treści przynosi wyjaśnienia nowych ustaw, obowiązujących w rolnictwie oraz poucza gospodarzy wiejskich o środkach obrony w sprawach podatkowych, przy egzekucjach oraz w zatargach z wierzycielami.

Ponieważ dzisiejsza sytuacja w rolnictwie zmusza każdego rolnika do zapoznania się ze wszelkimi dostępnymi środkami, obrony przed komornikiem oraz przed bezwzględnym wierzycielem, przeto ukazanie się tej pożytecznej książki należy uznać za pracę podjętą na czasie. Poza to prócz wyjaśnienia aktualnych kwestji, poucza jak należy załatwiać zgodnie z prawem wszelkie kwestje spadkowe, podziałów rodzinnych parcelacyjne i t.p.

Poradnik kosztujący tylko 95 gr. ukazał się nakładem Agencji Rolniczej „Terol”, która mieści się w Warszawie, przy ul. Jerozolimskiej Nr. 28.

Ceny zboża

W SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ „ROLNIK”
W SIEDLCACH, UL. 3-go MAJA 23, TELEFON 88
w dniu 16 grudnia 1932 r.

| | | |
|-------------------|-----------------|--------|
| Pszenica | za 100 kg. | zł. 24 |
| żyto | " 100 " | " 14.- |
| owies | " 100 " | " 12. |
| jęczmień | " 100 " | " 12.- |
| Tuczniki (świnie) | od 70 gr. do 85 | za kg. |

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
W SIEDLCACH UL. PIŁSUDSKIEGO 6.

od 1 grudnia 1932 roku naliczać będzie
na wkładach oszczędność. zwykłych do 6%
na wkładach oszczędność. terminowych do 7%
na rachunkach czekowych 4%
w stosunku rocznym.



JAN MUCHARSKI

NA GWIAZDKĘ PODAREK ELEKTRYCZNY

żelazko domowe wagi 2½—3 kg. 22 do 25 zł.
 Imbryk do herbaty poj. 1½ litra . . . 22 zł.
 Imbryk do herbaty poj. 2½ litra . . . 35 zł.
 garnużek pojemności 1—2 l. 20 do 27 zł.
 Kuchenka otwarta z regulacją . . . 43 zł.
 kuchenka otwarta bez regul. . . 23 zł.
 maszynka do kawy 70 zł.
 sznur z wtyczką do powyższych
 przyrządów 4 zł.
 płytek odbłytkowy ze sznurem . . . 38 zł.
 poduszka-kompres ze sznurem 24 do 30 zł.
 nagrzewacz do karbówek ze
 sznurem 21 zł.
 grzałka nurkowa ze sznurem . . . 14 zł.

Za prąd, zużyty w grzejnikach
 po zawarciu dodatkowej umowy,
 Elektrownia Miejska liczy po
 40 groszy za kWh.

Elektryczność — to czystość i wygodę!

ELEKTROWNIA MIEJSKA W SIEDLCACH

dostarcza swym odbiorcom na ich zamówienie powyższe aparaty elektryczne po wymienionych cenach na spłaty miesięczne, regulowane przy rachunkach za prąd. Sprzedaż takich przyrządów prowadzi w Siedlcach również firmy: OSKIERKO, OFFENHEIM i HALBERSZTADT.

Za poparcie staraj Elektrowni w kierunku zelektryfikowania gospodarstw domowych, każdy 10-ty nabywca grzejników w ciągu grudnia 1932 r. otrzyma bezpłatnie jeden z aparatów bądź też prawo bezpłatnego zużycia w nich 3 kWh w grudniu r. b.

Ceny zniżone

RADJO-APARATY,
 PŁYTY PATEFONOWE,
 ŻYRANDOLE,
 PRZYBORY FOT. I OPTYCZNE,
 ŁYŻWY I INNE.

L. OSKIERKO
 SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 24,
 TEL. 83.

HANDEL WIN SPIRYTUALJI,
 TOWARÓW KOLONJALNYCH
E. PACIORKOWSKI
 SIEDLCE, ul. J. Piłsudskiego 8,
 telefon № 154.

Poleca na Święta Bożego Narodzenia, pierniki, orzechy i duży wybór bakalji świeżych
 Po cenach umiarkowanych.

SKLEP DO SPRZEDANIA
 PRZY RYNKU,
 składający się z 2-ch pokoi.
 Nadaje się do każdego rodz. handlu.
 Wiadomość na miejscu
 ul. Sienkiewicza 7, KOZIKOWSKI.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec stosownie do § 83 Ustawy tegoż Towarzystwa zawiadamia niniejszem p. Chaima Szulmana i Basię Szulman, wierzycieli nieruchomości Nhip. 295, położonej w Słonimie, których miejsce zamieszkania nie zostało w hipotece wskazane, że stosownie do § 79 Ustawy Towarzystwa powyższa nieruchomość wystawiona została przez Towarzystwo na licytację, mającą się odbyć w dniu 6-go marca 1933 roku o godzinie 12-tej w południe w kancelarii hipotecznej w Grodnie, przed Notariuszem Janem Alexandrowiczem, lub tegoż zastępcą. Licytacja rozpocznie się od sumy złotych 26, 550.—Vadium licytacyjne wynosi zł. 3.000.—. Warunki licytacyjne złożone są do księgi wieczystej powyższej nieruchomości i mogą być przeglądane w Wydziale Hipotecznym w Grodnie, lub w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Siedlcach.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
 MIASTA SIEDLEC.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ.,
 KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr.
 za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA REKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.